

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4:80 — z dostawą 5:30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 — Zagranicą 7:00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POLUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Problemy personalne w reformie administracji.

Wśród całokształtu zagadnień administracji państwowej, na pierwsze niewątpliwie miejsce wybija się czynnik personalny. Wszak chodzi tu o tych, których rękoma współczesne państwo realizuje lwią część swoich zadań. Sprawa dziś w Polsce o tyle bardziej jest aktualną, że korpus urzędniczy, którym obecnie Państwo polskie rozporządza, jest takim, jakim go wytworzyły niebawem ciężkie warunki, w jakich organizowało się Państwo w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Weszliśmy obecnie w okres normalnej organizacji naszego Państwa; narastają i narastać będą nowe kadry urzędnicze. Zależy tedy od świadomej polityki urzędniczej Państwa, czy ten naturalny przyrost urzędniczego zawodu stąpił się będzie z dotychczas dominującym elementem w jednolitej całości, utrwalając w ten sposób typ urzędnika dotychczasowego, jaki się wytworzył pod wpływem warunków niezależnych od nas i często bardzo niekorzystnych; czy też przyrost ten skierujemy na nowe tory, wiodące do wytworzenia typu nowego, jaki dla Państwa uznamy za najkorzystniejszy.

Tej to sprawie, kwestji przyrostu nowych sił urzędniczych i należytego pokierowania nimi, poświęcił b. wiceminister dr. Jaroszyński naczelny artykuł ostatniego numeru „Gazety Administracji i Policji Państwowej”. Z pośród wielu ważnych zagadnień z tą kwestją związanych, wybrał autor niektóre; te, które uważał za podstawowe i za zbyt mało w dyskusjach uwzględnione. Autor nie chce ich w tej chwili rozwiązywać; pragnął je tylko postawić, podkreślić ich właściwe znaczenie i pobudzić do myślenia nad nimi.

Za kardynalny warunek świadomej i dalekosiężnej polityki urzędniczej uważa p. dr. Jaroszyński ustalenie zasady, jaki element pod względem ogólnego i fachowego poziomu ma być w administracji dominujący. W systemie pruskim, dominującym jest urzędnik średni, on wykonywał gros pracy fachowej, podczas gdy urzędnik wyższy jedynie kieruje i rozstrzyga wątpliwe wypadki. Zupełnie inną drogą szła przedwojenna Austria: tam, do załatwienia wszystkich spraw, do podejmowania wszystkich decyzji, nawet szablonych, powołany był urzędnik wyższy.

Polska nie obrała dotychczas żadnej z tych dróg tem bardziej, że do niedawna było to dla nas zagadnienie bez większego praktycznego znaczenia: musieliśmy przyjąć urzędników takich, jacy byli do dyspozycji. Swobody wyboru nie było. Teraz, gdy stoimy wobec naturalnego przyrostu nowych sił — nadszedł moment decyzji. Będzie zaś ona brzemienna w skutki. Sprawa jest bowiem niepomniernie ważna z wielu względów, a między nimi także ze względu na wydatki administracyjne Państwa i perspektywę uposażeniową urzędników.

Autor nie wskazuje wyraźnie, jaką z tych dróg uważa za odpowiedniejszą; biorąc pod rozwagę obie ewentualności, poświęca dość dużo miejsca rozważaniu, jaki census przygotowa-

Uchwała Rady Ministrów w sprawie art. 116. Ustęp 5 art. 116 nie będzie stosowany.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT.) Dnia 24 b. m. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono cały szereg spraw bieżących. Między innymi Rada Ministrów powzięła uchwałę następującej treści:

Niezałatwienie przez Sejm wniosonego w dniu 16 marca b. r. rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej w niczem nie przyczyniło się do uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego prac państw., a przeciwnie wprowadziło w tej dziedzinie jeszcze większe zamieszanie i chaos. W szczególności spowodowało różnorodną interpretację wytworzonego stanu prawnego, idącą w dwóch krańcowo-różnych kierunkach: 1) że przez niezałatwienie projektu przez Sejm wszyscy funkcjonariusze państwowi, nieustaleni do dnia 31 marca 1929 w trybie art. 116 stali się z dniem 1 kwietnia

1929 stałymi w rozumieniu art. 33 ustawy i 2) że wszyscy nieustaleni funkcjonariusze państwowi winni być zwolnieni ze służby państwowej na podstawie ustępu 5 art. 116:

Rada Ministrów uważa, że zarówno pierwsza, jak i druga interpretacja jest ze względu na interes Państwa nie do przyjęcia i że konieczność uporządkowania ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, zgodnie zarówno z potrzebami Państwa, jak i pracowników państwowych wymaga zasadniczej rewizji obecnie obowiązującego ustawodawstwa. Odpowiedni projekt ustawy, poddający rewizji dotychczasowe zasady podziału funkcjonariuszy państwowych, ustalone w ustawie o państwowej służbie cywilnej zostanie wniesiony do Sejmu. Rada Ministrów postanawia tymczasowo przy zwalnianiu funkcjonariuszy państwowych nie stosować aż do ustawowego załatwienia ustępu 5 art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Parlament angielski rozpoczyna dziś swe prace.

Londyn, 25 czerwca. (PAT.) Parlament brytyjski w nowym składzie zbierze się poraz pierwszy dziś popołudniu. Do końca bieżącego tygodnia parlament będzie się zajmował formalnościami wstępными, jak złożenie przez deputowanych przysięgi oraz wybór speakera. Na to stanowisko upatrzony

jest Fitzroy, który sprawował ten urząd w ostatniej Izbie. Po załatwieniu tych dwóch spraw, parlament odroczy się do wtorku przyszłego tygodnia, w którym to dniu nastąpi formalne otwarcie obu Izb, wedle ustalonego ceremoniału przez odczytanie mowy tronowej w Izbie Lordów.

Zajścia graniczne bułgarsko-jugosłowiańskie.

Prasa bułgarska żąda interwencji Ligi Narodów.

Wiedeń, 24 czerwca. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, we wsi Wrabcza, graniczna straż jugosłowiańska zastrzeliła trzech mężczyzn i jedną kobietę, wieśniaków bułgarskich, którzy usiłowali przejść na terytorjum jugosłowiańskie. Kiedy graniczny oficer bułgarski zażądał powołania komisji śledczej w tej sprawie, oficer jugosłowiański oświadczył, że czyn został spełniony na terytorjum

jugosłowiańskim i że zastrzeleni są obywatelami Jugosławji, wobec czego żądaniu temu uczynić zadość nie może.

Prasa bułgarska wzywa rząd, aby zażądał interwencji Ligi Narodów. Jak donoszą dzienniki bułgarskie, na innym odcinku granicznym bułgarsko-jugosłowiańskim ostrzeliwany był patrol graniczny bułgarski przez straż jugosłowiańską. Jeden żołnierz bułgarski został ranny w rękę.

Nowa taryfa towarowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Ministerstwo Komunikacji ukończyło trwające od kilku lat prace nad nową taryfą towarową. Naogół podwyżka taryf przewozowo - towarowych wyniesie przeciętnie 20 procent. Taryfa osobowa nie ulegnie zmianie. Dotychczas

nie ustalono jeszcze ścisłego terminu wprowadzenia w życie nowej taryfy. Przypuszczalnie nastąpi to w jesieni rb. we wrześniu lub październiku. Nadwyżka wpływów nowej taryfy towarowej w r. budżetowym 1930/31 wyniesie około 155 milj. zł.

nia praktycznego i teoretycznego ma być wymagany od urzędnika średniego i wyższego. W każdym razie dochodzi on do wniosku, że najbardziej nawet przystosowane do potrzeb zawodu studjum teoretyczne, nie zastąpi praktyki, jaką kandydat przejść winien przed uzyskaniem charakteru urzędnika publicznego.

Zwraca dalej autor między innymi uwagę na sprawę pojedynczego przeszkolenia. W zawodach wolnych, motorem uzupełniania wiadomości teoretycznych i praktycznych, jest przede wszystkim konkurencja. W służbie publicznej, gdzie tego motoru brak,

muszą być stworzone obowiązujące normy.

Nie poruszył w swoim szkicu autor sprawy uposażenia urzędników, zdając sobie jednak sprawę z doniosłości tego zagadnienia. Nie godzi się on jednak z tymi, którzy głoszą, że przed załatwieniem tej właśnie sprawy, nie można wogóle mówić o zasadniczej polityce urzędniczej. Albowiem właściwie taka albo inna decyzja w innych sprawach tej polityki, zaważy bardzo silnie na sprawie uposażenia pracowników państwowych w przyszłości.

GEN. GÓRECKI W PARYŻU.

Paryż, 24 czerwca. (PAT.). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki w czasie swych podróży zagranicznych, przybył do Paryża w celu rewizytowania korespondentów B. G. K. Z okazji pobytu prez. Góreckiego w Paryżu ambasador Chłapowski z małżonką wydał wczoraj śniadanie, w którym wzięli udział najpoważniejsi przedstawiciele paryskiego świata bankowego i finansowego z gubernatorem banku francuskiego Moreau na czele.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDANSKU.

Gdańsk, 24 czerwca. (PAT.) Dziś przedpołudniem przybył tu samochodem z Rzymu nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla Wolnego M. Gdańska, hr. Gravina z małżonką.

PRZENIESIENIE ZAKŁADU WOJSKOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Istniejący dotychczas w Stanisławowie zakład do odbywania kary twierdzy dla wojskowych, został przeniesiony do Torunia. Na karę twierdzy skazywani są zazwyczaj oficerowie, których przestępstwo nie przynosi ujemny honorowi munduru, jak np. udział w pojedynku.

CZESCY FASZYŚCI GROŻĄ.

Praga, 25 czerwca. (PAT.) Członkowie sądu, który skazał b. generała Gajdę na dwa miesiące więzienia otrzymali listy anonimowe zawiadomieniem, że w ciągu najbliższego tygodnia zostaną zastrzeleni z powodu naruszenia czci faszystwu przez zasądzenie Gajdy. Listy te oddano prokuratorze, oraz zawiadomiono o tem policję. Jak wiadomo, Gajda jest przywódcą czechosłowackich faszystów.

GROŹNY STAN ZDROWIA RTM. ANTONIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Poznania donoszą: Rotmistrz Antoniewicz, który — jak już donosiliśmy — uległ wypadkowi na wyścigach, znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Ma on złamane oba obojczyki i to tak fatalnie, że lewy obojczyk wbił się w prawe płuco, a prawy w lewe płuco.

DALSZE WALKI W AFGANISTANIE.

Peshawar, 24 czerwca. (PAT.) Habibullah miał ponieść poważną porażkę od wojsk Nadir Khana, który rozgromił przednie wojska Habibullaha i posuwa się ku stolicy. Habibullah ze swej strony podjął obronę pagórków, otaczających Kabul.

ZAJŚCIE MIĘDZY KOMORNIKAMI A LUDNOŚCIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Torunia donoszą: Dwaj egzekutorzy podatkowi, przybywszy do wsi Wieleń, dokonali sekwestru szeregu przedmiotów u miejscowych gospodarzy za zaległości podatkowe. W chwili, gdy zamierzali odjechać z rzeczami, obstąpił ich tłum chłopów, którzy domagali się zwrotu rzeczy i zajęli wobec komorników groźną postawę. Egzekutorzy zmuszeni byli uczynić zadość temu żądaniu. Wezwana policja uwolniła ich wreszcie z opresji.

Listy z Paryża.

Za kulisami music-hall'u paryskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w czerwcu 1929.

Prawdę mówiąc, do ostatniej chwili nie wierzyliśmy w pomyślny wynik zabiegów naszych — o ile dyrektorzy music-hall'ów chętnie zapraszają dziennikarzy na próby generalne, o tyle za bardzo niepożądaną dla siebie uważają obecność tak zawodowo niedyskretnych ludzi po tamtej stronie kurtyny... Ba, gdybyśmy byli mniej wymagający — gdybyśmy zgodzili się poprzestać na przelotnym flircie z girls'ami, na kilkuminutowej wizycie u vedette'y, na rozmowie w gabinecie reżysera! Ale oprowadzać po kulisach całą bandę korespondentów pism zagranicznych, która nalega na pokazanie jej wszystkich urządzeń technicznych i to w czasie przedstawienia, bandę, która prosi o wtajemniczenie szczegółowe w istotę różnych truc'ów scenicznych... — trzeba być głęboko ufnym w potęgę prasy, lub w uprzejmość dyrekcji, by z takimi żądaniami zwrócić się do sekretarjatu „Casino de Paris”, jednego z największych music-hall'ów tutaj. Trudno ustalić, jakie względy przeważały, w każdym jednak razie odpowiedź dano nam przychylną.

Pierwsze wrażenie — jaknajfatalniejsze: w bezpośrednim sąsiedztwie sceny gorączkowy chaos maszynistów i chórzystek, elektrotechników i baletnic, aktorów i kostjumerek, strażaków, mulatek, śpiewaków, nagich ciał, kolorowych fraków... Wściekła kakofonia barw, języków, zapachów. My popychamy, nas popychają — na ubraniach naszych, po każdym z tych nieustannych karambolów, osiadają różnokolorowe szminki, puder, smary, kurz...

Niewątpliwie, revue jest dziś najbardziej skomplikowanym widowiskiem — dekoracje, oświetlenia, kostjumy, melodie, odsłony, ludzie zmieniają się bez przerwy, muszą zmieniać się szybko i sprawnie, faktycznie stanowią bowiem ta matematyczna wprost precyzja o powodzeniu całego przedstawienia. Któż więc przekształca ten pozorny chaos zakulisowy na revue o dokładności mechanizmu zegarowego — kto jest dyktatorem sceny music-hall'u? Tuż koło kurtyny stoi jakiś nieokreślony lat, wyglądu i ubioru pan, wykonujący aż trzy naraz czynności: bacznie śledzi wzrokiem za przebiegiem widowiska, co chwila rzuca półgłosem krótkie rozkazy i wodzi palcami po klawiaturze guzików elektrycznych — jest to główny reżyser „Casino de Paris”. Narzucamy mu jeszcze jedno zajęcie: wytłumaczenie nam swoich funkcji. Wywiązuje się z niego — ku naszemu szczeremu zdumieniu — nadzwyczajnie uprzejmie, komentując słowa faktami.

„Następny obraz przedstawiać będzie żywy ogród rajski; naciskam pierwszy z lewego brzegu guzik, dając znać maszynistom drugiego piętra, że czas spuszczać dekorację drzew; naciskam prawy guzik z dołu, by uprzedzić statystki, iż muszą, pod groźbą kary, czekać za kulisami już w odpowiednich kostjumach; naciskam środkowy guzik czerwony, zawiadamiając Harry Pilcer'a o jego powrocie na scenę; jednym guzikiem ostrzegam kapelmistrza, drugim zmieniam światła reflektorów, trzecim każę się przebierać girls'om — wszystko musi iść jak z płatka. Cóż to, Mariette, podrapałaś się? Nic ci się nie stanie, ale, na wszelki wypadek, niech ci doktor zaraz obmyje plecy sublimatem. Słuchaj, Jean, jak jeszcze raz postawisz krzywo dekorację, to cię przeniosę do maszyn w piwnicy! Muszę, proszę panów, być ostrym, bo inaczej djabli wezmą całą budę! Margot, popraw kosz na głowie! Toto, lewe oko masz źle „zrobione” — za mało kholu! I przestańcie, psia-krew, paplać, bo nic nie słyszę...” Reżyser wpada w zły humor — ulatniamy się.

Zaczynamy piąć się po stromych schodach wiodących do wspólnej ubieralni statystek. Długa i wąska sala — szereg luster, umywalk i szaf. Nagrzane i przesycone taniem perfumami powietrze. Na widok nas, kilka panienek wstydliwie narzuca bardzo przeźroczyste szlafrociki, inne pozostają w stroju Ewy, z czem, nawiasem mówiąc, jest im nadzwyczajnie do twarzy — korzystając z chwilowej przerwy, haftują bieliznę, gimnastykują się, piszą listy i czynią sobie własne zwierzenia. Za cztery godziny wieczornej pracy dostają przeciętnie 700 franków miesięcznie, muszą jednak z własnych funduszy kupować szminki. Żyją nadzieją awansowania na „artystkę”, dostania się do kina, znalezienia „przyjaciela”, lub nawet wydania się za mąż, a tymczasem romansują po kątach z maszynistami, elektrotechnikami, inspicjentami, bo są młode, zgrabne i pełne sentymentalnego temperamentu. Dlatego też, starzejąc się, kończą swoją artystyczną karierę najczęściej, jako kostjumerki lub „ouvreuse'y” music-hall'ów... W pocie już nie czoła, ale całego ciała zdobywają chleb swój.

Sprawiedliwość nakazuje zresztą przyznać, że ciężko pracują tam wszyscy — nie mówiąc o technicznym personalu od którego wymagany jest bardzo duży wysiłek mięśni i nerwów, nieczuć jest również i rola vedette'y music-hall'owej. Tylko olbrzymie są różnice zarobków, dochodzących do 10.000 franków za każdy występ wieczorny! A przecież niejedna z tych znakomitości porzuca scenę dla ekranu i, jak Chevalier, staje się z dnia na dzień gwiazdą filmową, skrzącą dolarowymi honorarjami. Fantastyczne bywają ich kariery — Harry Pilcer, syn krawca z Tarnopola, był niegdyś nędznym czeladnikiem mularskim w New Yorku, a dziś przeliczują jego występy taneczno-akrobatyczne największe music-hall'e obu kontynentów!

Jeśli wziąć pod uwagę gaże vedettes, ilość statystek, obsługę techniczną, przepych strojów, bogactwo dekoracji, zużycie elektryczności, etc., to należy przyznać, że cyfra 5.000.000-ów franków, podana nam przez sekretarza generalnego, jako przeciętny koszt wystawienia jednej revue, wcale nie może być nazwana przesadną. Cóż przeto dziwnego, że cena biletu w pierwszych rzędach krzeseł wynosi normalnie 80 franków... Ale też dobrze pomyślana i estetycznie wyglądająca revue grana bywa 200 i więcej nawet wieczorów bez przerwy! Kapitał doskonale procentuje — fabryka „bawienia ludzi” jest taką gałęzią przemysłu, która, zwłaszcza w Paryżu, nigdy nie przeżywa kryzysu! I nie może uskarżać się na... brak sił roboczych: gabinet dyrektora music-hall'u formalnie oblegany jest, w godzinach przyjęć, przez adeptów i adeptki t. zw. „lekkiej Muzy”, którym przyszłowieca nadzieja świetnej kariery à la Chevalier lub Mistinguette — za kulisami music-hall'u panuje trawiąca organizmy młode epidemiczna gorączka złota... Więcej nawet, aniżeli gorączka sławy, jak mylnie wyobraża sobie publiczność na widowni.

Zygmunt St. Klingsland.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 25 czerwca. Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

Na giełdzie pieniężnej ruch mały, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite.

Przed nawiązaniem stosunków angielsko-sowieckich.

Berlin, 24 czerwca. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Londynu, że wizyta Mac Donalda w Ameryce odłożona zostanie prawdopodobnie do roku przyszłego.

Równocześnie donosi Biuro Wolffa, że prawdopodobnie procedura uregulowania wzajemnych stosunków dyplomatycznych z Rosją rozłożona zostanie na 4 stadja: w pierwszym ma nastąpić nominacja prowizorycznego chargé d'affaires brytyjskiego w Moskwie i rosyjskiego w Londynie, drugie stadjum stanowić ma konferencja w sprawie uregulowania stosunków handlowych, która ma się zebrać jak najprędzej, w trzecim stadjum ma się

odbyć konferencja w sprawie postępowania z zakresu propagandy; czwarte stadjum ma stanowić przywrócenie stanu normalnego przez nominację ambasadorów.

Paryż, 25 czerwca. (AW.) Rosyjski Narodowy Komitet Emigracyjny przebywający w Paryżu, wystosował do Mac Donalda pismo, w którym protestuje i ostrzega rząd angielski przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Przeciwnicy ustroju sowieckiego w Rosji uważać będą wszelkie przyjazne dla Sowietów kroki za zdradziecki cios wymierzony narodowi rosyjskiemu.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich zwiedzi Powsz. Wystawę Krajową.

Paryż, 24 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się w gmachu Izby deputowanych posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej pod przewodnictwem posła Jana Lecqum, prezesa grupy. Na porządku dziennym figurowała kwestja przyjazdu członków grupy parlamentarnej francusko-polskiej do Polski dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po zakomunikowaniu listu zapraszającego, oraz depeszy przewodniczącego grupy parlamentarnej polsko-francuskiej ks. Janusza Radziwiłła, wywiązała się ożywiona dys-

kusja nad szczegółami podróży. — Wszyscy mówcy podkreślali jej doniosłość zaznaczając, iż pozwoli ona parlamentarzystom francuskim przekonać się naocznie o postępach Polski we wszystkich dziedzinach, w ciągu 10-letniego okresu niepodległości. Uchwalono następnie przyjąć zaproszenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Zapisano się natychmiast na uczestników wycieczki około 40 osób. Prezydium grupy postanowiło poprosić o wzięcie udziału w wycieczce b. premiera, Edwarda Herriota.

Tekst angielskiej mowy tronowej ułożony został przez Mac Donalda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Londynu donoszą: „Times” podaje, że mowa tronowa, która wygłoszona będzie w Izbie lordów, nie o wiele przekroczy zwykłe rozmiary. Mowa, ułożona na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów głównie przez Mac Donalda składa się z dwóch części.

W pierwszej, rząd zakomunikuje zarządzenia planowane przeciwko bezrobociu, w drugiej będzie wyrażone

zadowolenie z powodu rozmów między Mac Donaldem i połem amerykańskim Dawesem, dalej zapowiedź wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką, wreszcie zaś stwierdzenie, że rząd aprobeje raport rzeczoznawców w sprawie odszkodowań i że w sprawie ewakuacji Nadrenji rząd ma zamiar jak najszybciej ją przeprowadzić.

Obywatel polski zamordowany w Niemczech.

Berlin, 25 czerwca. (PAT.) Na przystanku kolejowym Guben, między Wrocławiem i Berlinem znaleziono wczoraj w godzinach rannych, leżące obok toru zwłoki mężczyzny, w których policja rozpoznała zamieszkałego stale w Berlinie znanego finansistę, obywatela polskiego dr. Pinkusa. Jak sądzić należy z oznak zewnętrznych, dr. Pinkus padł ofiarą zamachu morderczego w drodze powrotnej z Warszawy, gdzie ostatnio bawił. Został on wyrzucony z jadącego pociągu na tor. Prokuratura w Guben poinformowała

o wypadku rodzinę zmarłego, przebywającą w Berlinie. Przy zwłokach nie znaleziono żadnej gotówki. Portfel zmarłego i teczka z aktami zniknęła. Dr. Pinkus, według informacji prasy tutejszej, zajmował się pośrednictwem przy większych transakcjach finansowych. Jak donosi „Vossische Zeitung”, w ostatnim tygodniu pośredniczyć on miał w rokowańach pożyczkowych jednego z miast polskich. Śledztwo idzie przedewszystkiem w kierunku ustalenia, z którego pociągu zamordowany został wyrzucony.

Kongres kościołów ewangelickich.

Berlin, 25 czerwca. (AW.) Toczą się tu obrady wielkiego kongresu kościołów ewangelickich Rzeszy, zorganizowanych w t. zw. staropruskiej unji kościelnej. W kongresie bierze udział kilkuset delegatów. Głównym przedmiotem obrad kwestja konkordatu, zawartego przez kościół kato-

licki z Prusami. Przewodniczący kongresu dr. Winckler stwierdził w dłuższym przemówieniu, że ewangelickie związki nie mogą się zgodzić na ratyfikowanie konkordatu, jeżeli poprzednio nie zostanie zawarta umowa rządu pruskiego z kościołem ewangelickim.

P. Dewey wyjechał do Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey wyjechał wczoraj rano do Moskwy, skąd zamierza odbyć podróż do Leningradu, później do Kijowa, Odessy i Charkowa. Pobyt p. Deweya w Ro-

sji potrwa kilka tygodni. Większą część czasu spędzi on na Ukrainie, badając jej bogactwa i możliwości ekonomiczne. Należy przypomnieć, że jest to już druga podróż p. Deweya do Rosji.

Samolot „Numantia” zaginął.

Madryt, 24 czerwca. (PAT.) W dalszym ciągu nie ma żadnych wiadomości o losie samolotu „Numantia”.

Warszawa, 24 czerwca. Z Madrytu donoszą: Parowiec hiszpański donosi,

że otrzymał wiadomość ze statku Gredlen, iż ten ostatni znalazł w odległości 120 mil. od Azorów szczątki samolotu bez załogi.

Szybki wzrost ludności w Polsce.

Przyrost ludności w Polsce stał się ostatnio w Niemczech przedmiotem żywego zainteresowania.

Urzędowa statystyka niemiecka zajęła się ostatnio gorliwie szczegółowym zbadaniem zagadnień, dotyczących się liczby dorastającej corocznie młodzieży, oraz liczby urodzeń i śmiertelności wśród tej młodzieży.

Żywotność Niemiec — wołają statystycy niemieccy — jest zagrożona. Polacy pozostawiają daleko w tyle przodujące od wielu lat na tem polu Niemcy.

Liczba urodzeń w 30-miljonowej Polsce zaczyna dorównywać liczbie urodzeń w Rzeszy, która posiada 64 miliony ludności.

Pod względem liczby zawieranych małżeństw Polacy przewyższają wszystkie narody. Liczba ślubów w Polsce prawie dorównywa liczbie dorastającej młodzieży.

Tego zjawiska nie obserwujemy w żadnym innym kraju na świecie.

Rok ubiegły, 1928, był pod tym względem rekordowym. Na 350.000 par dorosłej młodzieży 300.000 par wstąpiło w związki małżeńskie. Jeśli zważy, że np. w r. 1925 zarejestrowano nowych małżeństw niecałe 200.000, to obecny stan rzeczy okaże się naprawdę imponującym.

W Niemczech i we Francji liczba zawieranych małżeństw stoi oddawna na niezmiennym poziomie.

W Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Danji, Finlandji, Estonji i Łotwie, wskutek wielkiego ubóstwa ziemi, liczba młodych małżeństw maleje. Już w niedalekiej przyszłości Polska osiągnie przewagę liczebną nad swoimi potężnymi sąsiadami. Liczba urodzin w Niemczech jest coraz mniejsza. W Polsce stosunek jest wprost odwrotny. W r. 1928 zanotowano blisko 1 milion urodzeń.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

Goście rosyjscy.

Gdy lekka komedia Gogola „Ożenek” zaczęła się mieć ku końcowi, t. j. raczej, gdy koniec ten, życiowo biorąc, zgoła się oddalił, gdyż narzeczony korzystając z wolnej chwili wyskoczył oknem, a przyszła panna młoda i przyszła teściowa po bezowocnym poszukiwaniu go pod kanapą i stołem poczęły zalewać się rzewnymi łzami, — wtedy starzy kawalerowie na widowni — a było ich dosyć — wydali okrzyk: „Zwyciężyliśmy! Nie daliśmy się!” „Gruba ryba” wymknęła się ku wstydowi i pohańbieniu wiernego przyjaciela (ciągle mi się zdawało, że to on w końcu zajmie się narzeczoną, ale Gogol zrzucił inaczej) i ku szyderczej radości swatki, wyszczekanej i kutej na cztery nogi.

Świetna ta lekka komedia, nazwana przez autora „nieprawdopodobnym zdarzeniem”, daje obraz i przekrój charakteru rosyjskiego z lekkością i ostrością, niemającą wesołej zabawy widza. Stary kawaler Podkolesin pragnący się ożenić, a raczej pieszczący się myślą o ożenku, jak długo on jest dalekim, jest poprzednikiem słynnego Oblomowa z powieści Gonczarowa. Jest wygodny, pozbawiony woli i energii i zdany wskutek tego na pomoc i opiekę przyjaciół i sług. Linja woli, jak i linja myśli urywają się mu ustawicznie. Nie umie niczego chcieć, ani niczego pomyśleć na dalszą metę. Jest babą i jest plotkarzem. Nęci go myśl o tem, co ma się stać, lecz przeraża go realizująca się rzeczywistość. Niema dla niego nic przykrzejszego nad sam na sam z kobietą, której ma

Stresemann o reparacjach i ewakuacji Nadrenji.

Mowa niemieckiego ministra spr. zagr. w Reichstagu.

Berlin, 24 czerwca. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu przystąpiono do debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Westarp w obszernym przemówieniu skrytykował i atakował całą politykę zagraniczną Niemiec, ostro się wypowiadając przeciwko planowi Younga.

Bezpośrednio po tem przemówieniu zabrał głos minister Stresemann, który mowę swoją rozpoczął od oświadczenia, że gotów jest odpowiedzieć na wszelkie zapytania, odnoszące się do planu Younga i innych spraw, wymienienie jednak motywów uchwał gabinetu w tej sprawie jest rzeczą niemożliwą. Parlament i tak będzie mógł powiedzieć decydujące tak lub nie. Gdy we wrześniu ub. r. strona przeciwna zaproponowała Niemcom rewizję planu Davesa, nie można było tego odrzucić. Naczelnym punktem całego zagadnienia, była kwestja, czy Niemcy mają doprowadzić do uzyskania lepszych warunków reparacyjnych zapomocą rewizji, czy też zapomocą kryzysu. Istotnie, można było pójść drogą kryzysu, ale tylko za cenę poświęcenia całego przemysłu stanu średniego w Niemczech.

W tem miejscu minister wystąpił z ostrą polemiką przeciwko przewodniczącemu stronnictwa niemiecko-narodowego, posłowi Huggenbergowi, który w mowie niedawno wygłoszonej oświadczył, że Niemcy muszą dążyć do wolności, nawet za cenę tego, aby szerokie masy ludności na pewien czas zostały sproletaryzowane.

Przechodząc do kwestji obecnych rokowań paryskich oświadczył Stresemann kategorycznie, że niemożliwą jest rzeczą przed pójściem na konferencję polityczną ogłaszać całą korespondencję w tych kwestjach. Zaden z członków rządu Rzeszy nie uważa planu Younga za coś idealnego, ani też nikt z członków rządu poszczególnie nie przyjmuje gwarancji co do przeprowadzenia tego planu, jak również

nikt na świecie gwarancji takiej od Niemców nie oczekuje. W kołach rzeczoznawców oświadczone nawet, że rozwój sytuacji można przewidzieć tylko na najbliższych 10 lat. Rzeczą decydującą w sprawie planu Younga musi być kwestja, czy plan ten przynosi Niemcom jakąś ulgę.

W tem miejscu minister wystąpił przeciwko tezom niemiecko-narodowym głoszącym, że obecna polityka prowadzi do uczynienia z Niemiec kolonii Francuzów i Anglików.

W końcu przemówienia minister cmówił kwestję ewakuacji oświadczając z naciskiem, że nie może dziś powiedzieć Reichstagowi o swoich rozmowach madryckich i że sądzi, iż nie byłoby rzeczą pożądaną, aby rozmowy te czynić przedmiotem oświadczenia w parlamencie. Minister oświadczył, że gabinetowi złożył sprawozdanie i zapewnił, że w tej kwestji pomiędzy ministrem a gabinetem nie ma żadnej różnicy. Minister powtarza, iż »kwestja komisji pojednawczej« jest dla rządu niemieckiego niemożliwa do przyjęcia przy wszelkich rokowaniach w sprawie ewakuacji Nadrenji. Zdaniem rządu niemieckiego, wszystko to, co było konieczne, zostało zawarte w traktacie lokarneńskim i w jego postanowieniach tak, że rząd Rzeszy nie ma zamiaru pomniejszać znaczenia traktatu lokarneńskiego przez nowe jakiegokolwiek pomysły stałej komisji. Cała kwestja ewakuacyjna mogłaby rozbić się, gdyby od nas zażądano raz jeszcze zgody na utworzenie w Nadrenji jakiegokolwiek stałej komisji.

W odpowiedzi na zapytanie niemiecko-narodowych, dotyczące 10-tej rocznicy Traktatu Wersalskiego, minister odpowiedział, że największą manifestacją będzie orędzie rządu i prezydenta Rzeszy. Nikt w Niemczech nie uznaje za słuszne oskarżenie Niemiec o winę wywołania wojny.

Walka z alkoholizmem w szkołach.

12% dziatwy szkolnej pije nałogowo. — Jak zaradzić złu? — Doniosła inicjatywa Ministerstwa Oświaty.

Wydział higieny i wychowania fizycznego Ministerstwa Oświaty rozstał do Kuratorów Szkolnych dokładny memoriał, umożliwiający prowadzenie propagandy antialkoholowej w szkołach.

Odpowiednie plakaty ilustrują ujemne działanie alkoholu, jak pod względem materialnym, tak i przez wzgląd na uszkodzenie narządów wewnętrznych.

Nauczyciele mają polecane prowadzić tę propagandę na szeroką skalę celem spowodowania w jaknajkrótszym czasie likwidacji alkoholizmu w szkołach.

Według danych Ministerstwa, 25% dzieci szkół powszechnych nie używa wcale alkoholu, 62,2% pije od czasu do czasu, a 12,9% pije stale.

Jak widać z tych cyfr, niebezpieczeństwo alkoholizmu jest naprawdę kolosalne. Dokładne badania wykazały, że dzieci pijące tracą 31% zdolności w postępach w nauce, a 22,84% w rozwoju fizycznym.

Wobec takiego stanu, Ministerstwo nakazuje inspektorom szkolnym przeprowadzenie wspólnie z radami pedagogicznymi i rodzicielskimi — konferencji, oraz zebranie i opracowanie odpowiedniego materiału, mającego na celu wypowiedzenie walki alkoholizmowi wśród dzieci.

MILUKOW W POLSCE.

Warszawa, 25 czerwca. (AW.) Do władz administracyjnych wpłynęła prośba o zezwolenie na przyjazd do Polski znanego działacza b. dumy rosyjskiej, Milukowa, który zamierza wygłosić kilka odczytów.

rzuca się przyjacielowi na szyję. To ci dopiero będzie życie! Lecz oto zostawiono go samego. Ruchy stają się wolniejsze, czoło się marszczy, przychodzą wątpliwości, co to będzie w cerkwi, jak mu się będą przypatrywali, czy on to wytrzyma, a zresztą i dom nie jest tak okazały, jak mówiła swatka, ani urządzenie takie wytworne, i sama narzeczona... I znów napływa energia, tym razem negatywna. Okno otwarte kusi i Podkolesin, dla którego podniesienie się z kanapy było nielada trudem, daje susa na ulicę.

Obok inne typy groteskowe i doskonale. Zwłaszcza ta kolekcja konkurentów wystarczyłaby, aby najbardziej stęsknionej starej pannie obrzydzić raz na zawsze myśl o ożenku. Najświetniejszą z tych figur groteskowych dał p. Aslanow w roli mocno zużytego i tabetycznego byłego oficera marynarki. Pod czołem wysokim i stożkowatym wylazły oczy żabie, nóżki płatały się, siląc się na elegancki chód i postawę. Trudno będzie wybić sobie z pamięci tę figurę, przypominającą młodego orangutana lub płód w spirytusie. Pozatem należałoby wymienić niemal wszystkich innych.

„Na dnie” Gorkija zrobiło na mnie najmniejsze wrażenie z pośród tych wszystkich sztuk, które dotąd oglądałem w wykonaniu naszych rosyjskich gości. Gra ich stała na równym poziomie, co w dniach poprzednich. Coś widać w samej sztuce przestało nam odpowiadać.

Gorkij, wiadomo to każdemu, jest świetnym epikiem, powieściopisarzem i nowelistą. Jest mistrzem zwięzłej charakterystyki, mistrzem charaktery-

stycznego detalu. Gdyby rozpisano konkurs światowy, przyznający nagrodę temu, kto daną postać potrafi najzwięźle i najdobitniej scharakteryzować, to Gorkij, tak mi się zdaje, wyszedłby z tego współzawodnictwa jako pierwszy. Ten olbrzymi talent charakteryzowania szkodzi całości już nietylko dramatu ale i obszerniejszej powieści. Gorkij nie potrafi pominąć żadnej osoby. Każda jest dla niego godna uwagi i charakterystyczna, każda na chwilę, jak żywa, występuje nam przed oczy. Cóż z tego, kiedy w powieściach jego tych postaci jest za dużo, tak, że niejedna z nich gubi się po drodze. Ale taka n. p. babka w jego „Pamiętnikach”, człowiek pełny i dobry, pozostanie nam na zawsze w pamięci.

„Na dnie” są to właściwie obrazy epickie, podane w formie scenicznego dialogu. Jest to szereg stanów i wydarzeń, a nie akcja dramatyczna. Ta przypadkowość, obszerność i nadmiar szczegółów — nużą nieco w czasie przedstawienia. A przytem samo środowisko, które wydawało się tak sensacyjnym w latach naszej młodości, stało się w znacznym stopniu nieaktualnym, przestało interesować i nęcić.

Gorkij pokazał w brodjadze człowieka. Czytelnikom z klas średnich, przechadzającym się po pokładzie życia, pokazał, co się tam dzieje na dnie okrętu, jakie się tam kłębią namiętności i cierpienia, jakie talenty i nadzieje poszły na spód. Możliwość stoczenia się w dół stanowiła cechą psychiki rosyjskiej, pokazaną przez wszystkich reprezentatywnych pisarzy rozmaitych czasów, że wymienimy poprzedników Gorkija na tym terenie, Dostojewskiego i Tołstoja. Miękkosć i bezbronność

KRONIKA

CZERWIEC 25 WTOREK	KALENDARZ Rz.-kat. Wilhelma Gr.-kat. Onufreja
	Wschód słońca g 3 m 15 Zachód " " 20 " 01 Długość dnia g 16 m 42

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 25 czerwca, o godz. 7.30: „Bracia Karamazow“, sztuka. Ostatni występ Teatru Stanisławskiego.

Środa, 26 czerwca, o godz. 8.15: „Jubileusz Q. P. Q.“, wielka rewja aktualna. Pierwszy występ warszawskiego teatru „Qui pro quo“.

Czwartek, 27 czerwca, o godz. 8.15: „Jubileusz Q. P. Q.“.

Ostatni występ Teatru Stanisławskiego. Znakomity zespół rosyjski wystawia dziś szóstą z rzędu a zarazem ostatnią sztukę ze swego bogatego repertuaru a mianowicie: „Bracia Karamazow“ Dostojewskiego. Ten pełen głębi i grozy utwór genialnego pisarza rosyjskiego, ujęty w 8 obrazach scenicznych, stanowiąc jeden z najświetniejszych sukcesów w dorobku artystycznym Teatru Stanisławskiego. „Bracia Karamazow“ w interpretacji artystów rosyjskich, to jeden wielki popis niezrównanej gry aktorskiej i reżyserji. Sztuką tą kończą artyści Teatru Stanisławskiego swą gościnę w naszym mieście.

„Qui pro quo“. Przejmowany owacyjnie w latach poprzednich przez publiczność lwowską teatr „Qui pro quo“ z Warszawy rozpoczyna w środę gościnę swą we Lwowie na scenie Teatru Wielkiego. Na pierwszy ogień idzie wielka rewja aktualna w 18 obrazach p. t. „Jubileusz „Q. P. Q.“, napisana przez dr. Pietraszkę i M. Hemara. Występuje w niej cały bez wyjątku zespół tego świetnego teatru rewjowego wraz z zespołem baletowym T. Wysockiej. Rewja ta, wyreżyserowana przez ulubienca publiczności Fr. Jarosy'ego, cieszyła się w Warszawie wprost fenomenalnym powodzeniem.

Wystawa Teatralna w Warszawie. Wydział Wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego (w skład którego wchodzi pp. A. Sławiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, C. Zaremba, H. Barwiński, T. Trzciniński, J. Osterwa, Fr. Rychłowski, dr. M. Treter, Wł. Zawistowski i A. Strzelecki) zwraca się niniejszym z gorącą prośbą do wszystkich osób, posiadających w swych zbiorach rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, plakaty, ryciny, fotografie, oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze histo-

natury i nieumiejętność napinania woli.

Wojna uczyniła granice między stanami płynnymi. Na wojnie zetknęli się ze sobą i poznali przedstawiciele warstw dotąd najbardziej odległych. Wstrząsy powojenne rewolucyjne, inflacyjne itd. przesunęły poszczególne warstwy. Jedni poszli w górę, drudzy w dół, człowiek z dołu przestał być zagadką, szybka zmiana losu i sytuacji jest zbyt częsta, aby mogła dziwić. Interesuje raczej indywidualna karjera niż upadek dotykający całe ośrodki t. zw. — warstwy średniej w Europie.

Gorkijowski obraz dna jest obrazem przeszłym, który jednakowoż nie przesiąkł jeszcze aromatem tej przeszłości, nie pokrył się jej patyną, jak to widzieliśmy w sztukach Czechowa. Rzeczywistość dna gorkijowskiego nie jest już dzisiejszą, a nie stała się jeszcze wczorajszą i to nas dezorientuje i nuży.

Charakter środowiska, reżyserja, poszczególne kreacje, wszystko na wysokim poziomie. A najlepszy znów pielgrzym Łuka p. Pawłowa, tłusty, czysty staruszek, dziwnie odbijający od tego środowiska brudnego i zgorzkniałego. Łuka, uosobienie dobroci czynnej, nie sentymentalnej, rzeczowej, możnaby powiedzieć, że zachodniej (lecz czy były objawy takiej dobroci na zachodzie i takie pojmowanie mesjaszowskiej misji indywidualnej, zdanej na siebie, nie próbującej wyjść ponad środowisko?) w przeciwstawieniu do wschodniego fatalizmu całego otoczenia.

*

Jeszcze tylko parę słów o wczorajszym przedstawieniu »Wujaszka Wani«, aby nie rozszerzać zbyt fejtontu. Sztuka ta zresztą znana jest

Napad bandytów na mieszkanie notariusza w Wilnie.

Łupem rabusiów padło 23.000 zł.

W dniu 24 b. m. o godz. 2 nad ranem dokonano w Wilnie niezmiernie śmiałego włamania i rabunku w mieszkaniu notariusza Bohuszewicza, przy ul. Wielkiej 56. Siostra notariusza Klukowska, obudzona szmerem spostrzegła nieznanego osobnika, który świecąc latarką zażądał wydania mu kluczy do kasy ogniotrwałej. W chwili, gdy Klukowska wydała mu klucze, do pokoju wszedł drugi złoczyńca z rewolwerem, który pozostał przy niej na straży, podczas gdy pierwszy udał się do kasy. Po obrabowaniu kasy złoczyńcy oświadczyli Klukowskiej, iż w

mieszkańcu pozostawiają trzeciego spółnika do pilnowania jej, aby nie czyniła alarmu. Klukowska po 15-tu minutach doszła do przekonania, że groźba ta jest zmyślona, zaalarmowała więc władze. Z dotychczasowych dochodzeń okazuje się, iż złoczyńcy otworzyli bramę dobranym kluczem a następnie dostali się do mieszkania. Z kasy zrabowali gotówkę 16.723 zł., 104 dolary oraz 365 rubli w złocie, wyrządzając notariuszowi ogółem szkodę na 23.600 zł. Bandyci byli ucharakteryzowani.

rycznym i artystycznym z dziedziny rozwoju teatru w Polsce, o łaskawe zgłoszenie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Zgłoszenia pisemne (nie przedmioty) uprasza się nadsyłać pod adresem: Dr. M. Treter, Warszawa, Trębacka 4, m. 3; tel. 115.51, gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacji w tej sprawie.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 25 czerwca o godz. 7.30: „Pygmaljon“. Gość, występ A. Węgierki.

Środa, 26 czerwca, o godz. 7.30: „Pygmaljon“, komedia. Wyst. gość. A. Węgierki.

Czwartek, 27 czerwca, o godz. 7.30: „Pygmaljon“, komedia. Występ gość. A. Węgierki.

„Pygmaljon“ Shawa, grany od tygodnia w Teatrze Małym przy zapelnionej stale widowni, schodzi już za kilka dni z repertuaru, aby ustąpić miejsca przygotowywanej na sobotę, pod reżyserją p. Węgierki efektownej sztuce Sarmenta p. t. „Poławiacz cieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojciec!“, „Kapitan Sorrel i jego syn“.

CASINO: „Harold Lloyd“.

CHIMERA: „Uśmiech słońca“.

COLOSSEUM: „Kobieta z biczem“.

FATAMORGANA: „Alraune“.

GRAZYNA: „Szpiegostwo“.

KOPERNIK: „Błękitny walc“ oraz „Karuzela Śmierci“.

LEW: „Jackie Coogen marynarzem“.

LUNA: „Demon kopalni złota“.

MARYSIENKA: „Błękitny Walc“ oraz „Karuzela Śmierci“.

OAZA: „Niebezpieczna piękność, mała złodziejka“.

PALACE: „Ludzie bez praw“.

Lwowianom z niedawnej przeszłości,

a główne role grali wtedy p. Zelwero-

wicz i p. Ładosiówna. Więc tylko kilka słów o wykonaniu.

Zdaje mi się, że aktorki w sztuce tej pobili aktorów. Zarówno Sonia p. Krzyżanowskiej, jak i Helena p. Lisenko były świetne. Przejmującą była scena, w której Sonia wyznaje lekarzowi swoją miłość, i głęboko ludzkim moment, gdy oto między dwiema osobami, znającymi się od dawna, między Heleną i Sonią, zachodzi zmiana zupełna, spoglądają w głąb swoich dusz i stają się przyjaciółkami. Natomiast, zdaniem mojem, aktor, grający profesor, nie uplastycznił tej postaci dostatecznie, a może i p. Aslanow, świetny aktor charakterystyczny i groteskowy, niezupełnie nadawał się do roli Wani.

Ale popatrzcie na epizody. Popatrzcie, jak stara Marja Wasiljewna, założywszy cwikier, czyta książkę na scenie, naprawdę czyta, jak staruszka niania p. M. Tokarskiej żyje na scenie własnym, przywiązaniem do domu, życiem, i jak zbiedniały obywatel ziemski Ilja Ilicz świetnego zawsze p. Pawłowa pocziwie i trwożliwie snuje się za marginesem wydarzeń i akcji, starając się nikomu nie być na zawadzie i każdemu usłużyć.

A scena ostatnia, ten związek odtrąconych i porzuconych, Wani i Soni, siedzących przy biurku nad papierami i sprawami tych, którzy odjechali, czyż nie przypomina wam przejmującej sceny końcowej z »Hebudy Gabler« Ibsena, gdy mali biedni ludzie, profesor Tesman i pani Elvsted, biorą się do porządkowania papierów zmarłego rozwidzonego geniusza Ejlerta Lövborga?

PAN: „Skazańcy“.

PASAŻ: „Pogromca chmur“.

PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana“.

UCIECHA: „Znak Zorzy“.

Dalsze Obrady Komitetu Organizacyjnego Centralnego Banku Ziemskiego rozpoczną się w Paryżu, 3 lipca m. r. Imieniem lwowskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wyjadą na te obrady prezes i wiceprezes pp. Zaba i Przybyłowski.

Uroczyste pożegnanie dra Emila Uricha. W niedzielę, 23 b. m. odbyła się podniosła uroczystość uczczenia rzetelnych zasług opuszczającego posterunek pracy, dyrektora państw. gimn. im. Kr. Jadwigi p. dr. Emila Uricha. Po wspólnej Mszy św. uczeni zakładu, grono profesorskie, liczne rzesze rodziców i b. uczeń wypełnili po brzegi ustrojoną zielenią i kwiatami salę Sokoła Macierzy. Przemawiali: przewodnicząca »Związku b. uczeń Zakładu«, przewodnicząca »Koła Matek«, Imieniem grona profesorskiego p. dr. Polackówna. Odpowiedział dyr. Urich w prostych, ale gorących słowach.

Podniosła uroczystość. Staraniem Koła Rodzicielskiego VIII gimnazjum we Lwowie, pozostającego pod przewodnictwem p. Wagnera, radcy Starostwa grodzkiego, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia Sztandaru Pierwszej drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Drużyna ta, która była pierwszą na gruncie lwowskim i brała udział w wojnie światowej, otrzymała piękny sztandar, ufundowany przez Koło Rodzicielskie gimnazjum VIII-go. Uroczystość rozpoczęła o godz. 8 rano Msza św., odprawiona w kościele Klarysek przez katechetę ks. dr. Ciemnińskiego, który wygłosił piękne kazanie. Na Mszy św. jawili się harcerze i młodzież gimnazjalna z gronem nauczycielskim na czele, oraz rodzice uczniów. W południe przed pięknie udekorowanym gmachem gimnazjum, odbył się uroczysty akt poświęcenia sztandaru, na który stawiła się w komplecie młodzież gimnazjalna z rodzicami, grono nauczycielskie z dyr. Duchowiczem na czele, oraz wiele publiczności. Chór gimnazjalny pod batutą prof. Czarnieckiego odśpiewał »Gaude mater Polonia«, aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Lisowski, który następnie wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie, kończąc je wezwaniem »in hoc signo vinces«.

— Przy poświęceniu były trzy pary rodziców chrzestnych. Pierwszą tworzyli: pp. Zofja Nadolska z radcą Gądzińskim, drugą dyr. Duchowiczowa z drem Balickim, a trzecią z grona rodziców pp. radczyni Płatowska z prof. Różyckim, opiekunem Drużyny harcerskiej. Przemówienia wygłosili: p. Duchowicz, dyr. gimnazjum, prof. Różycki, wizytator szkolny p. Pająk, i radca p. Wagner imieniem »Koła Rodzicielskiego«. Nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru i wpiywanie się do księgi pamiątkowej, orkiestra Zakładu Braci Albertynów pod batutą kap. Władyki odegrała kilka utworów muzycznych. Akt ten uroczysty zakończyła defilada drużyn.

Włamania i kradzieże. Ze strychu realności przy ul. Zielonej 58, skradziono na szkodę Mikołaja Kwietnia białiznę wartości 500 zł. — Z mieszkania Euzebusza Maleckiego, zam. przy ul. Zamojskiego 6, skradziono piasek wartości 120 zł., a na szkodę Wiktora Urbanowicza, rozmaite rzeczy wartości 150 zł. — Nieznany sprawca włamał się do mieszkania inż. Witolda Markusa, zam. Wołyńska 10 i skradł garderobę, gotówkę 240 zł., wyrządzając szkodę w wysokości 1000 zł.

Po przesiedle Federacji inżynierów słowiańskich, inż. Sarafowie, wybrany został w Poznaniu prezes Polskiego Związku Technicznego inż. Stanisław Rybicki ze Lwowa.

Manifestacje ukraińskie na grobach Bassarabowej, Lubowicza i t. d. W ciągu dwu dni ruskich Zielonych Świąt odbyły się we Lwowie uroczyste „panachidy“. W niedzielę popołudniu na cmentarzu Janowskim zgromadziło się około 3000 osób. Wśród nich liczne delegacje z wieńcami i napisami: „Borciom za wolę“. Oprócz tego złożono specjalne wieńce dla Bassarabowej. Wśród zebranych uwijali się kwestarze, którzy zbierali datki na niedozwolone cele. Kilku takich kwestarzy aresztowano. Natomiast w poniedziałek „panachida“ na cmentarzu Łyczakowskim przybrała charakter demonstracyjny. Mianowicie na grobie zastrzelonego uczestnika napadu na listonosza, Lubowicza, złożono wieńce z napisami prowokacyjnymi, gloryfikującymi czyn Lubowicza. Wieńce te policja usunęła i kilka osób, które wieńce te składały, aresztowano.

STOLECZNA

Nowy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej. Dnia 22 czerwca r. b. odbył się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego uroczysty akt przekazania urzędowania przez wieloletniego, zasłużonego kierownika Biblioteki prof. dr. Z. Batowskiego, nowomianowanemu dyrektorowi dr. Stefanowi Ryglowi. Nowego dyrektora wprowadził w urzędowanie JM. Rektor Uniwersytetu prof. dr. Gustaw Przychocki, w obecności delegata Ministerstwa W. R. i O. P. naczelnika Stefana Dembego i sekretarza Uniwersytetu dr. Wł. Waydy.

KRAJOWA

POZNAŃ. Podczas Wystawy Hodowlanej na P. W. K. począwszy od 29 czerwca do 7 lipca b. r. (włącznie) wystawiana będzie największa dotychczas w Europie ilość inwentarza żywego gdyż aż przeszło 5200 sztuk. Łącznie z bardzo wybitnym udziałem ziemiństwa zarówno w dziale rolniczym P. W. K. (przeszło 90 proc.) jak i w ciągu tygodnia hodowlanego gdzie udział wystawców ziemian wynosi około 90 proc. — organizuje Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich zjazd członków Związku Ziemian z całej Polski, w Poznaniu, w dniach 5-go do 9-go lipca br.

ZAGRANICZNA

NOWY JORK. Ślub Douglasa Fairbanksa (syna) z Joan Crawford. Douglas Fairbanks, syn sławnego aktora filmowego, ożenił się z Joan Crawford, znaną gwiazdą filmową, cieszącą się nadzwyczajną popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży szkół wyższych. Ślub młodej pary odbył się w kościele katolickim w Nowym Jorku.

MOSKWA. Przed wyborami do ciała profesorskiego w Z. S. S. R. W związku z wyznaczonymi nowymi wyborami do ciała profesorskiego odbyło się w Moskwie ogólne zebranie profesorów i wykładowców moskiewskich zakładów naukowych. Jak wiadomo, przed terminem wyborów poszczególni profesorowie mają zdać publiczne sprawozdania ze swej całorocznej pracy i wysłuchać krytyki ze strony studentów i przedstawicieli organizacji, względnie gałęzi przemysłu blisko z charakterem katedry związanych. Jednakże spora część profesorów, jak to zaznaczył w swym wstępnym przemówieniu prof. Wyszyński, nie zgodziła się na tego rodzaju publiczną krytykę i nie złożyła ofert konkursowych. Według zapewnień Wyszyńskiego, profesorowie ci będą ze szkół usunięci, gdyż wykazali niedostateczne przygotowanie do sowieckiego ustroju i niezrozumienie społecznych zadań szkół sowieckich.

Wakacyjny kurs psychologii i pedagogiki w Krakowie.

Dowiadujemy się, że w programie wakacyjnego Kursu psychologii i pedagogiki, który odbędzie się w lipcu 1929 r. w Krakowie dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli — uwzględniono dziedzinę badania inteligencji młodzieży.

Jest to wyjątkowo doniosły temat z uwagi na konieczność prowadzenia badań nad młodzieżą szkolną i zwrócenia uwagi na naukowe podstawy oceny postępów uczniów.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Badanie zarazka gruźlicy. Profesorowie Johnson i Anderson z Uniwersytetu w Yale zdołali odosobnić z wydzielin zarazka gruźlicy substancję chemiczną, która, wstrzyknięta w organizm, wywołuje w tkankach zmiany chorobowe zupełnie podobne do zmian, wywołanych zarazkami. Uczni amerykańscy przypuszczają, że substancja ta jest conajmniej jedną z truczyn właściwych zarazkowi gruźlicy. Składa się ona przeważnie z połączeń tłuszczowych. W ten sposób potwierdza się przypuszczenie, że przy infekcji odgrywa ważną rolę nie tylko białko, lecz także i tłuszcz zarazka suchot.

ZASP. objął w dzierżawę Teatr wileński. W Wilnie odbyło się podpisanie umowy pomiędzy magistratem tego miasta a Związkiem Artystów Scen Polskich, celem wydzierżawienia teatru na Pohulance i w ogrodzie Bernardyńskim. W imieniu Z. A. S. P. podpisał umowę p. Aleksander Zelwerowicz.

Nowa sztuka Kiedrzyńskiego. Stefan Kiedrzyński złożył dyrekcji Teatrów Miejskich w Warszawie najnowszą swą sztukę p. t. „Rewolucja w Begojni” — komedia kostjumowa z muzyką i tańcami.

Wyszedł Nr. 25 „Kobiety Współczesnej”, który zawiera szereg niezmiernie ciekawych artykułów, jak np.: „W walce z żebractwem” H. Witkowskiej, „Inteligent na osadzie” Wł. Ocieszko-Hantschke, „Marja Górka” N. Samotyhowej, „Wiedeń miasto moich marzeń” N. Kuczyńskiej, „Wiosna Pensjonarek” H. Łazowertówny, „Marta” Jana Wiktora, „Wśród książek” przez Cz. Wojeńską i wiele innych. Numer jest bogato ilustrowany i w dodatku „Mój Dom” daje śliczne wzory korek i haftów.

„Przyroda i technika” zeszyt VI r. 1929 ukazał się już z druku a na treść jego składają się następujące artykuły: Skowron: Zasada podziału pracy u zwierząt. Prof. Wł. Vorbrodt: Czy i jaką wartość posiadają nasze fosforyty. K. Sochaniewicz: Pierwociny staropolskiego miernictwa. Poza tym cały szereg artykułów jak: Metoda konserwowania roślin w zachowaniu ich barwy. — Nawożenie powietrza. — Czy trąd jest uleczalny. — Zastosowanie platyny w elektrotechnice. — Kalendarzyk astronomiczny. — Przegląd ostatnio wydanych książek i czasopism.

Z opery.

W ubiegłym tygodniu wystąpił dział operowy Konserwatorium lwowskiego z imprezą artystyczną zakrojoną na wielką miarę, jaką było wykonanie opery beethovenowskiej „Fidelio” na scenie Teatru Wielkiego. Zasluguje ono na najwyższy szacunek ze względu na wysiłek czysto pedagogiczny, konieczny przy zmontowaniu rzeczy tak niezmiernie trudnej siłami wyłącznie prawie uczniowskimi, oraz jako czyn kulturalny, uprzystępniający szerszym warstwom muzykalnej publiczności arcydzieło na scenie naszej dotąd niewykonywane w całości, a należące do najbardziej pomnikowych w zakresie całej literatury operowej. Jakkolwiek w twórczości wielkiego samotnika z Bonn pozostaje ono eksperymentem odosobnionym — wszelkie zamiłowania i osobiste predyspozycje Beethovena tendowały bowiem jak wiadomo w kierunku muzyki instrumentalnej — nosi i „Fidelio” ślady nieśmiertelnej jego siły twórczej. Romantyzm treści: apoteoza miłości małżeńskiej, każe tu pomimo klasycznych zasadniczo środków

przeczuć bliski już romantyzm form i wyrazu muzycznego, a genialna technika zespołu wokalnych daje świadectwo zdumiewającej maestrii Beethovena i na tem polu, zazwyczaj mniej przezeń kultywowanem.

Ciało pedagogiczne lwowskiego Konserwatorium przystąpiło do wykonania dzieła beethovenowskiego z pietyzmem, który też gwarantował wyniki ze wszechmiar pomyślne. Główną zasługę ponosi tu dr. Adam Sołtys. Stanąwszy przy pulcie dyrygenckim objął on opiekę nad orkiestrą i chórami i dzięki swej wiedzy i olbrzymiej wprost pracy uzyskać zdołał po kilku zaledwo próbach poprawne przygotowanie zespołu instrumentalnego i wokalnego, który w niejednym momencie potrafił wznieść się do wyżyn rzeczywiście artystycznych. Dość wymienić bardzo dobrze przedostatnią odsoną zagrąną uwerturę do „Leonory” nr. 3, oraz doskonale brzmiący kwartet solowy w I akcie. Przygotowanie solistów było zasługą prof. Kozłowskiej i Dianniego i dyr.

Zaremby. Na czoło wykonawców wybiła się bezwarunkowo p. Pretoriusówna dzięki swemu pięknemu materjałowi o dużej skali i prawdziwie bohaterkiemu brzmieniu, oraz swej wniagannej technice, która wyszła zwycięsko z olbrzymich, jak dla debutantki trudności partji Fidelia. Korzystnie zaprezentował się też p. Zarzycki jako Rocco. Klasę prof. Dianniego reprezentował p. Hłady jako Florestan. Jego warunki czysto głosowe nie należą do najszcześniejszych, jeśli idzie o kreowanie tej właśnie partji, mimo tego jednak debutant wywiązał się dobrze

na ogół z zadania. Dyr. Zaremba przedstawił p. Śnieżka (Don Fernando), znanego nam już z produkcji koncertowych i tamże niejednokrotnie ocenianego, znanego również p. Kałuścińskiego (odźwierny), śpiewaka poprawnego i muzykalnego i p. Turkiewiczównę jako Marcelinę, która partję tę odtworzyła z talentem, muzykalnością i dużą jak na debutantkę rutyną. Donn Pisarra śpiewał artysta operowy p. Kielarski, który w ostatnich czasach wykazuje znaczne postępy.

Stefanija Łobaczewska.

Tygodniowa Bibliografia Regionalna z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 14 do 20 czerwca 1929 r.

Czerwiński Wincenty: O technicznym wyzyskiwaniu sił przyrody. Lwów—Warszawa, 1929. Zakł. Graf. „Książnica-Atlas”. 8°, str. 76, 4 nrb. Biblioteczka rzemiosła, przemysłu i handlu z. 1. cm. 20×14.

Jednodniówka w dziesięciolecie wybuchu amunicji. Lwów 5. III. 1919—5. III. 1929. Lwów, 1929. (Zakł. Graf. „Drukarnia Mieszkańska”) 4°, str. cm. 20×23.

Knapczyk Jadwiga: Początki języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich. Cz. II. z wzd. Lwów—Warszawa, 1929. Zakł. Graf. „Książnica-Atlas”. 8°, str. VII i nrb. 143. cm. 23×15.

Księga pamiątkowa I. gimn. państw. im. Mieczysława Romanowskiego w Stanisławowie, wyd. z okazji uroczyst. jubileuszowych i Zjazdu b. uczniów w dniach 21-go i 22-go września 1928 roku. Stanisławów, 1929. Nakł. Komitetu jubileuszowego. (Druk. Stan. Chowańca.) 4°, str. 222, 1 nrb. cm. 32×24.

Prusiewicz A.: Przemysł ludowy na Wołyniu. Łuck, 1929. Druk. Kurji Biskupiej. 8°, str. 8. cm. 24×15.

Regulamin wycieczki na Krzyżówce pod Krynicy dnia 2 czerwca 1929, organizowany przez krakowski, małopolski i śląski klub automobilowy. [Lwów] [1929]. (Drukarnia Akademicka.) 8°, str. 7. cm. 20×13.

Rocznik orientalistyczny, wydaje Polskie Towarzystwo Orientalistyczne z zasiłkiem Min. W. R. i O. P. t. V. [1927]. Lwów, 1929. (Druk. Uniwer. Poznańskiego.) 8°, str. 256, 6 nrb.

Skowron Stanisław: Zasada podziału pracy u zwierząt. [Lwów] 1929. [Druk. Książnica-Atlas.] 8°, str. 10. Odbitka z Przyrody i Techniki, zesz. 6, R. 1929. cm. 23×16.

Sprawozdanie przełożenia zawodowego stow. samostnych eksporterów w Małopolsce za rok 1928. Lwów, 1929. Drukarnia Akademicka. 4°, str. 12. cm. 30×24.

Sprawozdanie Zarządu okręgowego P. Z. P. we Lwowie z działalności i rachunków za rok administracyjny 1928/29. Lwów, 1929. Drukarnia Akademicka. 8°, str. 35. cm. 24×17.

Sprawozdanie Związku stowarzyszeń mło-

dzieży polskiej w Łucku za 1928 rok. Łuck, 1929. Nakł. Związku Stow. Młodzieży Polskiej. (Druk. Kurji Biskupiej.) 8°, str. 16. cm. 23×15.

Sprawozdanie Wdziału kierującego [Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych] z czynności i rachunków za rok 1928. Lwów, 1929. Nakł. Zarządu pensyjnego dla funkcjonariuszy we Lwowie. Drukarnia Akademicka. 4°, str. 68, XXXIX. cm. 30×23.

Sprawozdanie z czynności Wydziału i Dyrekcji stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie za rok 1926/28. Lwów, 1929. Drukarnia Akademicka. 8°, str. 24. cm. 22×14.

Statut Banku spółdzielczego ziemian Wołynia z ograniczoną odpowiedzialnością w Łucku. Łuck, 1929. Drukarnia Państwowa. 16°, str. 23. cm. 14×12.

Statut wołyńskiego Towarzystwa cyklistów i motorzystów w Łucku. Łuck [1929]. Druk. F. Richter. 8°, str. 12. cm. 17×11.

Zaproszenie na LV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia oszczędności i kredytu pracowników polskich kolei państwowych we Lwowie... które odbędzie się dnia 16 maja 1929... we Lwowie... [Lwów] [1929]. (Drukarnia Akademicka.) 4°, str. 16. cm. 30×24.

Zurkowski Stanisław: Tematy i wypracowania z polskiej literatury romantycznej [30 tematów z liter. roman. oprac. dla szkół średnich]. Lwów [1929]. Nakł. i własność księg. St. Malinowskiego. (Druk. A. Gojawicyńskiego.) 8°, str. 104. cm. 21×15.

Baran Stepan: Tryjczat' litta Ukrainskoho Banku Kooperatywno w Ternopoli [1889—1929] napisaw... Ternopil, 1929. Nakł. Ukr. Banku Kooperatywno. Druk. A. Sałewycza i S-ka.) 8°, str. 56. cm. 23×15.

Zaczęło wychodzić:

Czas, Nowy. Tygodnik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych. Rok I. Nr. I. Stanisławów, 2. VI. 1929. 4°, str. 6. Stanisławów, 1929. Druk. J. Gellera. cm. 42×29.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 14)

Wbrew oczywistości.

Dwie osoby powstały z krzesel i skierowały się ku Jimmowi, który wysiadł właśnie z rozpędzonego samochodu. Jedną z nich był olbrzym z okrągłą, czerwoną twarzą, która zazwyczaj musiała być szczerze jowialna, na razie jednak przyobiekła się w wyraz żalobnej powagi, drugą była smukła, miedzianowłosa dziewczyna, odziana w czarną suknię, najcudowniejsza z pośród wszystkich dziewcząt, jakie Jimmy widział dotąd. Rossiter nie wysiadł z samochodu, pochylił się tylko nieco ku przodowi, obrzucając olbrzymia zimnem spojrzeniem.

— Janeczko, to pan Horton, współpracownik pana Creightona — Panna Gray. Pan Krech — pan Horton.

— Miło mi poznać pana, panie Horton. Pan nie zatrzyma się chwilę, panie Rossiter?

— Nie, dziękuję Janeczko! Wiesz, że od kilku dni, jestem bardzo zajęty. Zaakcentował te słowa, mierząc je w Krecha. Wysoki dzentelman zrozumiał aluzję.

— Szczęśliwy człowiek z tego Rossitera! Chce mi wykazać, że ten, który wypożycza pieniądze, może zbić maklera giełdowego na kwaśne jabłko! Sierpień — to moje wakacje, a już nikomu to nie może zrobić różnicy, czy je spędzam tu, czy w stolicy.

— Co do mnie, nie mogę sobie pozwolić na wakacje. Postaram się odwiedzić cię później Janeczko. Jedzie-

my, Cecil... — Samochód skręcił w bok, a Jimmy wszedł na ganek.

— Czy zechce pan usiąść, panie Horton? — Janina uprzejmie wskazała gościowi wyplatane krzesło. Usiedli we troje w miłym, chłodnym cieniu czerwonego winogrodu. — Pan Krech powiedział mi, że pan Creighton nie mógł sam przyjechać. Cieszę się więc, że jednak udało mu się przysłać swego zastępcę.

— Bardzo żałował tego, panno Gray. Nie mógł jednak postąpić inaczej. Jest obecnie w drodze do Albany.

— Kiedy pan przyjechał, Panie Horton? Rannym pociągiem? — spytał Krech.

— Tak jest.

— Już pan się widział z Rossiterem, prawda? Mam nadzieję, że zakomunikował panu wszystkie fakty, odnoszące się do tej smutnej sprawy?

— Powiedział mi bardzo wiele. Spodziewam się jednak, że panna Gray udzieli mi bardziej intymnych szczegółów z życia brata.

— Tylko tego pragnę, proszę pana. Obłok nikłego rumieńca ukazał się na jej twarzy po raz pierwszy od chwili, gdy wieść o strasznej tragedji dotarła do niej w Maybury. Krech zauważył także ulotny błysk w jej błękitnych oczach, blask siły i lekkiego podniecenia.

— Czuję się nieco lepiej dzisiaj, ponieważ wiem... ponieważ wiem, że Dick już spoczywa w spokoju. Nic go już nie może zranić, ni sprawić mu cierpienia. Nie wierzę także, by wynik pańskich poszukiwań mógł być dla

mnie bolesny. Znałam Dicka i wiem, że w życiu jego nie było żadnej tajemnicy.

— Żadnych trosk?

— Żadnych! Nigdy! Ostatni raz widziałam go w zeszłą sobotę rano, w chwili gdy żegnałam się z nim przed wyjazdem do Maybury. Był zupełnie normalny. Może nieco weselszy niż zwykle, ponieważ jakiś przyjaciel z Maine napisał do niego i prosił, by spędził u niego urlopowy tydzień. Mieli łowić ryby. Ostatnia rzecz, jaką powiedział, była to wzmianka, że za najbliższą bytnością w Nowym Jorku, musi sobie sprawić nową wędkę. Czy człowiek, noszący się z zamiarem samobójstwa, mówi w ten sposób? A oni chcą wmówić we mnie, że on się zastrzelił!

— Więc tego ranka otrzymał z Maine jakiś list?

— Tak, na parę minut przed moim wyjazdem.

— Czy w sobotę popołudniu roznoszą tu pocztę?

— Nie, latem nie.

— Tak, że następną pocztę otrzymujecie państwo dopiero w poniedziałek rano?

— Tak jest.

— Widzi pani, jeżeli ten dobry nastrój nie był pozorny, to możnaby przypuścić, że nieszczęście, które pchnęło go do desperackiego kroku, spadło nań w okresie między porankiem sobotnim, a wieczorem niedzielnym. Musiał to więc być grom z jasnego nieba. Zastanowił mnie fakt, czy mógł to być list, widzę jednak, że ta-

kie przypuszczenie jest mało prawdopodobne. Jutro rano zwrócę się do urzędu telegraficznego i spróbuję się dowiedzieć czy brat pani nie otrzymał jakiejś depezy w sobotę lub w niedzielę.

— Niech pan mnie to pozostawi — zaofiarował się Krech skwapliwie — oni mnie tu lubią, dostarczam im mnóstwo zajęcia.

— Doskonale, — zgodził się Jimy z uśmiechem. Przypomniał sobie, że Creighton uprzedzał go, iż Krech lubił uchodzić za amatora-detektywa. — Może pan porozmawia także z urzędnikami telefonicznymi?

— Dobrze. Czy wynagrodzenie znaczne pobierze od jutra czy od dzisiaj?

— Co o tego musi się pan porozumieć z Creightonem — zaśmiał się Jimmy — i pamiętać, że będzie on żądał od pana rezultatów pracy. Ma on osobliwe przeświadczenie, że jego podwładni są do tego powołani.

— Dobrze, ale czy sam może się niemi poszczycić?

— Z wszelką pewnością. A teraz panno Gray, może mi pani powie cośkolwiek o tem, co robił brat pani po jej wyjeździe, w sobotę i w niedzielę.

— Śledztwo ustaliło te fakty. Wyszedł z banku o pierwszej godzinie i zapewne wrócił do domu. Następnie pojechał do Nowego Jorku pociągiem, odchodzącym o wpół do piątej i wrócił o północy.

— Do Nowego Jorku?

— Tak, nie było w tem nic niezwykłego, panie Horton.

(C. d. n.)

Eskimosi.

Od pewnego czasu nurtuje w Danji pytanie, czy nadszedł wreszcie czas, w którymby należało zburzyć »chiński mur«, wybudowany od dawien dawna dokoła Grenlandji, czy też względy na dobro tubylczych Eskimosów, a zwłaszcza na ich zdrowie, nie wymagają dalszej izolacji Grenlandji od wpływu cywilizowanego świata.

Duński lekarz, dr. Bay-Schmidt, który od szeregu lat czynny jest w Julianehaab, kolonii, położonej w południowej Grenlandji, jeden z najznakomitszych znawców tego kraju i badacz fizycznych i duchowych właściwości Eskimosów, wypowiedział przed niedawnym czasem szereg ciekawych uwag na ten temat.

Przedewszystkiem dr. Bay-Schmidt ostrzega przed otwarciem Grenlandji bez uprzedniego rozwiązania szeregu problemów natury zdrowotnej, moralnej i psychologicznej w związku z Eskimosami. Otwarcie Grenlandji winno być poprzedzone szeregiem urządzeń higienicznych, w przeciwnym razie narazi się Eskimosów grenlandzkich na to samo niebezpieczeństwo, któremu ulegli mieszkańcy Labradoru właśnie z tego powodu, że ich zbyt gwałtownie wyrwano ze stanu długoletniej izolacji. Po otwarciu Labradoru rzuciły się na tamtejszą ludność choroby zakaźne w tak zaskrajający sposób, że dziś pozostała tam przy życiu ledwie jedna trzecia część pierwotnej liczby ludności, dziesiątkowana zresztą w dalszym ciągu przez te same choroby.

Z licznych badań tego duńskiego lekarza, przeprowadzonych w ciągu długich lat, okazuje się, że pierwotna ludność Grenlandji »czyści« Eskimosi, t. j. ci, którzy z minimalną tylko weszli styczność z obcymi elementami, wykazuje zdumiewającą odporność wobec licznych chorób. Tak np. posiadają oni z chwilą osiągnięcia dojrzałości wrodzoną odporność przeciw dyfterytowi. Syfilis jest wśród nich nieznany, inne choroby weneryczne występują tylko w nieznacznych zakresach i w formie nader łagodnej. Sytuacja ulega radykalnej zmianie na niekorzyść Eskimosów z chwilą, kiedy poczynają się skupiać w większych osiedlach a zwłaszcza wtedy, kiedy wchodzą w styczność z reprezentantami »narodów kulturalnych«. W szczególności np. odbija się dotkliwie na ich zdrowiu regularne spożywanie ryb w miejsce mięsa fok i morsów, do którego przywykli od stuleci.

W każdym razie byłoby błędem sądzić, że »najczystszi« nawet Eskimosi są w zupełności wolni od chorób. Grąsduje między nimi w szczególności epidemicznie tyfus, zakaźne zapalenie mózgu i rdzenia, paciierzowego, koklusz i gruźlica. Dr. Bay-Schmidt zaleca urządzenie jak najrychlej instytutu medycznego do badań nad bakterjologją Grenlandji, wykazującej swe specjalne a ciekawe właściwości. Ważnym byłoby zarazem otoczyć większą opieką stosunki mieszkaniowe Eskimosów, oraz wprowadzić jakiś porządek w używaniu wody do picia.

Dr. Bay-Schmidt usiłował często pouczać Eskimosów o zasadniczych kwestiach sanitarnych. I tak n. p. starał się wpoić w nich ogólne wiadomości o bakcylach i bakterjach.

Przy tej jednak sposobności osiągnął on skutek wręcz nieoczekiwany, wywołując wśród tubylców prawdziwą »panikę bakcylową«, przerażającą się chwilami w »zabobon bakcylowy«.

Wielkiego znaczenia są dalej liczne próby krwi, których dr. Bay-Schmidt dokonał w różnych częściach Grenlandji na Eskimosach różnego wieku. Próby te wykazały tensam typ krwi, jaki spotyka się u Indian Ameryki Północnej. Wynika z tego, bliskie pokrewieństwo rasy między Eskimosami a Indianami. W ten sposób upada hipoteza, że Eskimosi są pochodzenia

mongolskiego albo też tworzą całkiem osobną rasę.

Choć w chwili obecnej istnieją jeszcze poważne zastrzeżenia przeciw otwarciu Grenlandji, to z drugiej strony jasnym jest, że z chwilą, kiedy wydane zostaną przez rząd duński pewne zarządzenia na okres przejściowy, olbrzymia ta podbiegunowa pustynia musi wreszcie wydobyć się z tego stanu izolacji, w którym tkwiła przez wieki. Wtedy to, — jak sądzi dr. Bay-Schmidt — nastąpi zalew Grenlandji nie tylko przez Duńczyków, ale przez

Kronika P. W. K.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH NA POWSZ. WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Tegoroczna Powszechna Wystawa Krajowa ma zaprezentować światu cały dorobek dziesięcioletniej pracy polskiej od chwili odzyskania niepodległości. Jako najpoważniejsza instytucja w dziale ubezpieczeń od ognia i typowy przedstawiciel zakładów użyteczności publicznej, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych bierze również udział w P. W. K., gdzie posiada swe własne stoisko w grupie ubezpieczeniowej. Pracę tego rodzaju instytucji jak P. Z. U. W. można odtworzyć na Wystawie li tylko w formie pewnych danych statystycznych, wykresów, wykazów, tablic i t. p. W tym celu P. Z. U. W. przygotował szereg zestawień liczbowo-rysunkowych, które dają możliwość szerszym warstwom społeczeństwa przyjrzenia się rozwojowi i dorobkowi tej tak pożytecznej instytucji.

STOSUNEK PRASY ANGIELSKIEJ DO P. W. K.

Prasa angielska, zazwyczaj nie entuzjastyczna się imprezami gospodarczymi innych państw, w stosunku do Wystawy polskiej, zajęła nieco odmienne stanowisko i poświęca jej wiele sympatycznych uwag. Prasa angielska pełna jest sprawozdań z Powszechnej Wystawy Krajowej, przyczem wszystkie pisma imprezę polską kwalifikują, jako dzieło, zakrojone na światową miarę.

„The Chamber de Commerce Journal“ z dnia 14 bm. oraz „The statist“

Ford fanatykiem prohibicji.

Najbogatszy dziś człowiek na świecie, Henry Ford, oświadczył — jak donoszą z Waszyngtonu — w rozmowie z prezydentem Hooverem i sekretarzem finansów, Mellonem, że postanowił filje europejskie swej fabryki aut uczynić ośrodkami agitacji przeciwalkoholowej na wielką skalę.

Pierwszy krok w tym kierunku już jest dokonany. Ford rozporządził, aby we wszystkich jego filjach i zakładach europejskich zajęci byli tylko tacy urzędnicy i robotnicy, którzy wyrzekną się zupełnie używania napojów alkoholowych, czy to pod postacią wódki, czy też wina lub piwa i poddadzą się przepisom, obowiązującym pod tym względem w Ameryce. Zobowiązania takie tyczą się nie tylko podpisujących je, ale także ich rodzin. W razie zaś choćby jednorazowego złamania tego zobowiązania, urzędnik czy też robotnik, który je podpisał, wydalony będzie natychmiast ze służby.

Dla ścisłego przestrzegania tych zobowiązań Ford zamierza utrzymać specjalną policję prohibicyjną, która czuwać ma skrupulatnie nad personelem zakładów i filji.

Zarządzenie jednak powyższe jest dopiero pierwszym krokiem w kierunku »osuszenia« Europy. Drugim ma być popieranie przez magnata

najrozmaitsze cywilizowane ludy. Piękno Grenlandji jest niepospolite; warunki uprawiania żeglugi i sportów nadzwyczajne. Grenlandja stanie się z czasem pierwszym na świecie krajem turystyki. Pod tym względem będzie ona tem samem dla Amerykanów, czem zachodnia Norwegja dla Europy. Fjordy Grenlandji piękniejsze są nawet od norweskich. Klimat w niektórych okolicach jest wprost idealny.

Grenlandja jest bezwątpienia krajem przyszłości i to może wielkiej.

Bnl.

Walka z malarją.

Angielski Instytut do walki z malarją ogłosił sprawozdanie roczne ze swej działalności. Według tego sprawozdania, instytut powołał przed rokiem przeciwmalaryczną komisję doradczą pod przewodnictwem sir Malcolm Watsona.

Przed kilku miesiącami sir Malcolm Watson i mjr. Lockwood Stevens, sekretarz instytutu odbyli długą podróż po Indjach i na Cejlon. Podczas podróży tej poczyniono wiele zdjęć kinematograficznych w miejscowościach, w których nie osiedlił się jeszcze nikt z białej rasy. Poza tem przeprowadzono szereg badań laboratoryjnych.

W końcu sprawozdanie zapowiada ogłoszenie niebawem broszury, mającej zawierać przepisy tyczące się najskuteczniejszej ochrony organizmu ludzkiego przed zarazką malarji.

Instytut będzie prowadził kursy przeciwmalaryczne dla lekarzy, plantatorów i innych osób, pracujących lub zamierzających pracować w krajach malarycznych.

Sport i literatura.

Obecny lord Tennyson, wnuk słynnego poety angielskiego, Tennysona, słynie w Anglii jako jeden z najlepszych crickekistów (Cricket jest — jak wiadomo — narodową grą angielską w piłkę).

Otóż, w tych dniach crickekista, Lionel Tennyson, otrzymał od jednego ze swych wielbicieli, będącego widocznie lepszym znawcą cricketa, niż literatury angielskiej, list następujący:

»Wielce Szanowny Panie Tennyson! Ponieważ widziałem pana grającego w cricketa i musiałem podziwiać mistrzostwo pana w tej grze, kupiłem więc sobie zbiór poezji pańskich. Znalazłem w nim istotnie wiersze bardzo piękne, ale — niech mi Pan wybaczy, że to powiem — zdaniem mojem, Pan jest lepszym crickekistą, niż poetą«.

Biedny Tennyson!

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy we Lwowie komunikuje: Dochodzą do Zakładu częste skargi ubezpieczonych, którzy utracili posadę i wnieśli roszczenie o zasiłek na wypadek braku pracy, na przewlekaniu wymiaru tego świadczenia.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych, że Zakładowi wolno przyznać i wypłacić świadczenie dopiero wtedy, jeśli wszystkie obowiązujące ustawowe przepisy są spełnione. — Dla uniknięcia zwłoki w przyznaniu świadczeń należy więc zastosować się do następujących przepisów: Po utracie posady należy zarejestrować się w odpowiednim Urzędzie Pośrednictwa Pracy i poddać się przepisanej kontroli pozostających bez pracy. Następnie należy roszczenie o świadczenie zgłosić w najbliższej Kasie Chorych i dołączyć: 1) kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U., 2) legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy, 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy, 4) zaświadczenie o stanie rodzinnym i o czasie zamieszkania w danej miejscowości (Rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22/12 1927 Dz. U. R. P. Nr. 118). Wszystkich zresztą wyjaśnień udzieli miejscowe Kasy Chorych.

Zdarza się też często, że dopiero po odejściu z posady okazuje się, że pracownik nie był wogóle do ubezpieczenia w Zakładzie zgłoszony, a przyznanie świadczenia może nastąpić tylko wówczas, kiedy pracownik był ubezpieczony i należne składki zostały do 6 miesięcy od utraty posady zapłacone. — Wprawdzie Zakładowi przyszuża możliwość wyegzekwowania zgłoszenia i składek. a pracodawca jest w myśl art. 112 ust. 3 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24/11 1927 Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911 odpowiedzialny materialnie za szkody wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przypisanych zgłoszeń, a więc do pokrycia wartości świadczeń, których Zakład na podstawie ustawy odmówić musi — jednak naturalna w takich wypadkach zwłoka w wyegzekwowaniu roszczeń pozbawia pracownika świadczeń właśnie w najcięższym okresie. — Dlatego w interesie pracowników umysłowych i ich rodzin jest zapoznanie się z przepisami dekretu z 24/11 1927 i rozporządzenia z 22/12 1927 i zainteresowanie się swoim ubezpieczeniem i wysokością zgłoszonych do ubezpieczenia poborów.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

Przebudowa Zamku królewskiego w Warszawie.

W tych dniach obradował w Warszawie w Zamku królewskim Komitet Robót w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej, złożony z wybitnych architektów, konserwatorów, historyków sztuki i malarzy, przy udziale zainteresowanych sfer rządowych. Obradom przewodniczył Min. Robót Publicznych, inż. Moraczewski oraz podsekretarz stanu, inż. Górski.

Głównym tematem obrad było rozważenie i zaopiniowanie projektu architektonicznego przystosowania Zamku królewskiego w Warszawie do potrzeb stałej rezydencji Głowy Państwa. Projekt ten, opracowany pod kierownictwem dr. A. Szyszko-Bohusza, rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i kierownika przebudowy Wawelu, rozwiązujący pomyślnie to trudne zadanie, Komitet zaopiniował przychylnie.

Komitet zaaprobował też jeneralny program przebudowy, dzielący całe zamierzenie na 5 serji robót, z których każda wymagać będzie od 1 do 2 sezonów budowlanych.

Nowe rozplanowanie wymagać będzie pobudowania nowych skrzydeł, składających się z części sal recepcyj-

nych w t. zw. II. podwórzu na miejsce istniejących ruder rosyjskich, jak również wybudowania skrzydła pałacowego od strony Wisły, odpowiadającego skrzydłu biblioteki. Sale recepcyjne dostępne będą z drugiego dziedzińca, pierwszy zaś dziedziniec przeznaczony będzie wyłącznie na podjazd dla Prezydenta, Jego rodziny i otoczenia.

Zaprojektowano również dogodnie pomieszczenia dyrekcji zbiorów państwowych w skrzydle pałacu »Pod Blachą« w bezpośredniej łączności z salą biblioteki Stanisława Augusta i renesansowymi salami, znajdującymi się pod pokojami królewskimi. Pozostałą część pałacu »Pod Blachą« przeznacza się na mieszkania szefów gabinetu wojkowego, kancelarii cywilnej, adiutantów i t. p.

Projekt obejmuje również uporządkowanie ogrodu, przebudowę tarasów od strony Wisły i włączenie terenu obecnych koszar, jako ogrodu, do kompleksu Zamku królewskiego oraz wybudowanie koszar kompanji zamkowej, garażów i mieszkań służbowych na przyległych terenach nad Wisłą.

Ze świata.

ILE PIWA WYPIJAJĄ ROCZNIE MIESZKAŃCY PRAGI?

Według oficjalnych danych statystycznych konsumpcja piwa w Pradze wynosi około 100.000.000.000 litrów. Ilość ta odpowiada objętości basenu o długości jednego kilometra, głębokości jednego metra i szerokości 100 metrów. Prażanie piją najchętniej piwo pilzneńskie, nie gardzą jednak i piwem, wyrabianem w browarach prażkich, z pośród których największą produkcją może się poszczycić browar smichowski. Z piw, importowanych z zagranicy, największym wzięciem cieszy się w Pradze piwo bawarskie, którego zużycie jednak w porównaniu z konsumpcją piwa krajowego jest znikomo małe.

SFILMOWANY WULKAN.

Ostatni wybuch Wezuwiusza dał sposobność pewnemu włoskiemu przedsięwzięciu kinematograficznemu do zastosowania przy tem groźnym zjawisku przyrody t. zw. filmu mówiącego, to jest aparatu, który nie tylko rejestruje przebieg wrozkowy zjawiska, ale także wszelkie towarzyszące mu odgłosy i szmery.

Według pism włoskich, zdjęcia te udały się doskonale, tak, że obok wstrząsającego widoku wybuchu, publiczność przypatrująca się filmowi, zatytułowanemu »Gromy Wezuwiusza« usłyszy po raz pierwszy towarzyszące wybuchowi grzmoty i trzaski w całej sile i potędze.

W ten sposób film mówiący znalazł nowe zastosowanie naukowe i pedagogiczne.

DOBRA ODPOWIEDZ.

Prof. M. C. Mago, wybitny uczonec angielski, opowiada w świeżo wydanych wspomnieniach swoich, że gdy mianowany był nauczycielem algebry w Harrow, chciał najpierw dowiedzieć się, przed rozpoczęciem wykładów, co jego uczniowie wiedzą o algebrze.

Rezultat tego egzaminu był tak smutny, że Mago zawołał zrozpaczony: — Mój Boże, co mam począć z klasą, która nie ma najmniejszego pojęcia o tym przedmiocie.

W tej chwili rozległ się z ławek głos spokojny:

— Nauczyć ją, jeśli łaska, tego przedmiotu!

Usłyszawszy te spokojne, rozważne słowa, Mago spytał ucznia, który je wymówił, jak się nazywa.

— Winston Churchill, panie — brzmiała również spokojnie odpowiedź.

Chłopcem tym był późniejszy, tak wybitny żołnierz, polityk i mąż stanu, pierwszy lord admiralicji, a ostatnio kanclerz skarbu w gabinecie Baldwina.

DROGI KOŃ WYŚCIGOWY.

Właściciel znanej angielskiej stajni wyścigowej, p. Jack Joel, sprzedaje do Japonji swego 7-letniego konia »Priority Park«.

Koń Joela był zdobywcą licznych biegów na torach angielskich. »Priority Park« pochodzi ze stajni hodowlanej Howarda Butchera z Chichester. Ostatnio wygrał Handicap w Lincolnshire o puhar Stewarda, puhar królewski w Ascott i szereg innych biegów o wielkie nagrody pieniężne.

Jak mówią, nabywca japoński zapłacił za »Priority Park« przeszło 5.000 funt. sterl. (około 220.000 zł.)

MOŁOCH NOWEGO JORKU.

Podług nowojorskiej statystyki policyjnej, w ubiegłym roku zginęło w Nowym Jorku bez wieści 7.000 dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat. W większości przypadków były to dziewczęta, które nie otrzymały od rodziców zezwolenia na małżeństwo i z tego powodu uciekały tajemnie z domu rodzicielskiego wraz z narzeczonymi.

Policja przypuszcza, że znaczna ich część padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

KSIĄŻĘ MASZYNISTĄ KOLEJOWYM.

Pociągi, które jeżdżą królestwo hiszpańskie, prowadzi maszynista niezwykły. Jest nim inżynier mechanik arystokratycznego rodu, grand Hiszpanji, książę Saragossy.

I pociąg specjalny, który wiozł wybitnych europejskich mężów stanu, a między innymi Brianda, na sesję Rady Ligi Narodów do Madrytu, prowadził ten arystokratyczny maszynista od Irunu, hiszpańskiej stacji pogranicznej i doprowadził szczęśliwie, bez żadnego opóźnienia, do stolicy Hiszpanji.

Briand nie omieszkął podziękować mu za to uprzejmymi słowami i uściskiem ręki ku zdumieniu innych dyplomatów, nie wiedzących, że ów zasmolony, poczerwiał od dymu maszynista jest grandem Hiszpanji.

PORCELANA, KTÓRA... SIĘ NIE TŁUCZE.

W zakładach fabrycznych w Los Angeles (Kalifornja) p. f. »Vitrefrax Corporation« produkuje się obecnie z minerału zwanego »kyanit« nowy rodzaj glinki, z której wyrobiona porcelana posiada tę właściwość, iż się nie tłucze. Duże ilości tego materiału eksportują obecnie składy »Vitrefrax« do Niemiec.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Z KIM NAJWIĘCEJ HANDLUJEMY?

W marcu b. r. według G. U. S. przywieźliśmy za przeszło 233 miljony, a wywieźliśmy za 161 i pół miljona zł.

Oczywiście najwięcej handlujemy z państwami Europy, mianowicie — wywieźliśmy za 150 i pół milj. zł., przywieźliśmy za 177 i pół milj. zł. Na drugim miejscu postawić należy Amerykę Północną (przywóz — 32 milj. zł., wywóz — 3 milj. zł.). Najmniejsze zaś obroty handlowe mamy z Ameryką Środkową.

Z państw europejskich najbardziej rozwinięte stosunki handlowe posiadamy z Niemcami: przywóz — 72 milj. zł., wywóz — 56 i pół milj. zł. — Dalej idzie Austria i Czechosłowacja. Na ostatnim planie stoją: Danja i Rosja. (Arol.)

POLSKI PRZEMYSŁ I HANDEL W MEKSYKU.

Ostatnio powstała największa w Meksyku fabryka torebek damskich pod firmą »Reichenbach, Nadel y Cia, S. en C.« La Continental »Aw. Uruguay 94 Despacio 49 Mexycos D. F.«. W fabryce tej przeważa kapitał i siły fachowe polskie. Między innymi znacznymi udziałowcami są Polacy, pp. Nadel, Krajewski i Rozwadowski. Dwaj pierwsi prowadzą fabrykę. Fabryka zajmuje obecnie na początek około 50 robotników i personelu i produkcja jej w obecnym stanie kalkuluje się na 150 do 200 tysięcy rocznie. Fabryka uzyskała od rządu meksykańskiego podniesienia cła na torebki i rokuje jak najlepsze nadzieje. Poza tem powstało towarzystwo handlowe dla handlu Polski z Meksykiem pod firmą: Agencia Comercial Polaca. Mexico D. F. Luis Moya 16. Ma ono być zawiązkiem dla wielkiego towarzystwa, którego celem wyłącznym będzie handel pomiędzy obu krajami. Konsulat Generalny Polski w Meksyku popiera pilnie każdą akcję handlowo-przemysłową na tamtejszym gruncie,

dążąc do rozwoju wzajemnych stosunków Polski z Meksykiem.

Przemysł naftowy w kwietniu 1929 r. W miesiącu kwietniu wydobyto brutto 5.659 cystern ropy naftowej t. j. o 49 cystern mniej aniżeli w marcu r. b. Produkcja oddana osiągnęła 5.553 cystern t. j. o 48 cystern więcej aniżeli w marcu. Stan zapasów ropy z dniem 30 kwietnia 1929 r. wyniósł ogółem 4.039 cystern. Z produkcji kopalin drohobyckiego okręgu ekspedjowano kolejami do rafinerji 2.906 cystern (o 359 cystern więcej aniżeli w miesiącu poprzednim, rurociągami zaś — 1.870 cystern (o 14 cystern więcej aniżeli w miesiącu poprzednim). Ogółem więc ekspedjowano ropy w drohobyckim okręgu w kwietniu 1929 r. — 4.776 cystern tj. o 373 cystern więcej aniżeli w marcu r. b.

Statystyka ruchu otworów świdrowych w kwietniu r. b. była następująca: otworów samoczynnych — 10, tłokowych — 297, pompowanych — 900, łyżkowych — 90, wierconych — 47, wierconych i produkujących — 34, wyłącznie gazowych — 101, instrumentowych — 21, rekonstruowanych — 3, montowanych — 10. Razem otworów czynnych 1.513. Otworów świdrowych nieczynnych — 976, czyli ogółem otworów świdrowych — 2.489.

Nowe koncesje w Rosji. Najwyższa rada gospodarcza udzieliła towarzystwu niemieckiemu p. f. »Altebanag« koncesję na budowę wielkiej cementowni w Iszurowie pod Moskwą. Nowa fabryka ma produkować rocznie 900 tysięcy beczek cementu. Koszta budowy fabryki obliczone są na 6 miljonów rubli.

Amerykańska firma budowlana »Longacre« otrzymała koncesję na budowę budynków szkolnych, pralni i wielkich domów mieszkalnych w osadzie Danhauerorka pod Moskwą.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 24 czerwca 1929.

Dolarówka 66.50, 67.—, 65.75. Inwest. 108.—, 108.50, 109.—. Chodorów 198.—. Sikos 94.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 24 czerwca 1929.

Na Giełdzie tylko egzekutywne kupno lubinu złotego, za który płacono zł. 42.62 parytet Brody.

Poza Giełdą obroty w jęczmieniu przemiałowym i hreczce po cenach poniżej od ostatnich notowań.

Tendencja naadł zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica kr. dw. loco stacja załadowania od 44.— do 45.—. Żyto małop. od 24.— do 24.50. Jęczmień małop. przem. od 20.— do 21.—. Owies małop. od 22.— do 22.50. Kukurudza od 30.— do 31.—. Hreczka od 28.— do 29.—. Otręby żytnie od 13.25 do 13.75. Otręby pszenne od 14.25 do 14.75. Kasza hreczana od 57.75 do 59.75. Kasza jęczmienna od 42.— do 43.—. Pęczak od 40.— do 41.—. Makuchy lniane od 43.— do 44.—. Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 46.50 do 47.50. Żyto małop. od 26.50 do 27.—. Jęczmień małop. od 22.25 do 23.25. Owies małop. od 24.50 do 25.—. Mąka pszenna 65% od 73.— do 74.—. Mąka żytnia od 44.— do 45.—. Otręby pszenne od 14.75 do 15.25. Otręby żytnie od 13.75 do 14.25. Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:88:50	34:97	34:80
Belgia	123:82:00	124:13:00	123:51:00
Holandja	358:18	359:08	357:28
Kopenhaga	237:50:00	238:10:00	236:90:00
Londyn	43:23:50	43:34:50	43:13:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:88:50	34:97:00	34:80:00
Praga	26:42:25	26:48:50	26:36:00
Szwajcaria	171:65:00	172:08:00	171:22:00
Sztokholm	239:07	239:67	238:47
Wiedeń	125:30:50	125:61:00	125:00:00
Włochy	46:56:00	46:78:00	46:54:00

5% pożyczka konwersyjna 58:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 55:00

pożyczka kolejowa — 102:50 —

pożyczka dolarowa 83:50
dolarówka 63:00 63:50 63:50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Roinego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	23:50
Bank Handl.	116:00	Ostrowiec B.	81:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	25:00
Bank Polski	163:50	Syndyk. rol.	10:03
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	114:00
Siła i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	36:00	Siersza d.	29:50
Lilpep Rau	28:50	Rudzki	40:00
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	47:00	Wysoka	22:20

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 24 czerwca 1929

Berlin	169:42	Czerniowce	55:50
Budapeszt	123:85:00	Austr. kol. p.	34:50
Bukareszt	4:20:03	Goeszów	275:00
Kopenhaga	189:15	Cement	119:75
Londyn	34:44:00	Browary	114:00
Medjolan	37:16:75	Alpiny	40:40
N. Jork	710:15	Berg u. Hüt.	865:00
Paryż	27:76:50	Poldi Hütten	152:40
Praga	21:03:75	Prager Eisen	435:00
Warszawa	79:88:00	Rima	116:60
Zurych	136:67:00	Skoda	367:50
Reuta majowa	0:895	Siersza	13:60
Renta lutowa	00:09	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	79:75
Bankverein	22:10	Apollo	113:50
Bodenkredit	100:40	Fanto	4:60
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:55
Hipoteczny	81:75	Galicia	53:00
Kompas	15:40	Nafta	28:00
Länderbank	27:75	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	11:35:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 24 czerwca 1929

Paryż	20:32:00	Berlin	123:95:00
Londyn	25:19:00	Wiedeń	73:04:00
Nowy Jork	5:19:60:00	Praga	15:39:00
Włochy	27:18:50	Warszawa	58:25:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 302/28. Rg. A. II. 694. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Nachman Klinger i Syn. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarami żelaznymi. Forma spółki: Jawna spółka handlowa. Spółnicy osobiciele odpowiedzialni: Nachman Klinger i Eljas Klinger kupcy w Stanisławowie. Podpis firmy: Do zastępstwa i podpisywania firmy spółki uprawniony jest jedynie spółnik Eljas Klinger przyczem podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wydrukowanym brzmieniem firmy umieści spółnik Eljas Klinger swój własnoręczny podpis. Dzień wpisu: 24 sierpnia 1928. 5111

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów, 13 sierpnia 1928.

Firm. 167/28. Rg. A. I. 235. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy Spółkowej. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Bracia Kreindler i Hübner. Spółnik Chaim Kreindler ze Spółki wystąpił. Do zastępstwa powołani są dwaj spółnicy Kreindler Markus i Kreindler Abraham każdy z nich samodzielnie. Data wpisu: 9 maja 1928. 5110

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów, 23 kwietnia 1928.

Firm. 523/27. Rg. A. II. 658. Wpis do rejestru spółek jawnych. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Zakłady przemysłowe metalurgiczne Karol Abzug i M. Weinstock. Przedmiot przedsiębiorstwa: Odlewnia żelaza i innych metali. Spółnikami są: Karol Abzug i Meszulim Weinstock przemysłowcy w Stanisławowie, ul. Dekerta 10. Spółka rozpoczęła działalność z dniem 1 grudnia 1927. Spółka może być zastępowana przez obu spółników tylko kolektywnie a podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod wyciętną pieczęcią lub wypisaną ręcznie nazwą firmy umieści się dwa podpisy obaj spółnicy a to Karol Abzug pełne imię i nazwisko a Meszulim Weinstock pierwszą literę imienia i pełne nazwisko. Data wpisu: 11 stycznia 1928.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów, 12 grudnia 1927. 5109

Firm. 65/28. Rg. C. I. 227. Zmiany i dodatki do wpisanych firm z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Pierwsza Małopolska Fabryka łańcuchów i wyrobów kutych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Dotychczasowi spółnicy Abraham Munio Fisch i Abraham Schindler odstąpili całe swoje wkładki zakładowe czyli wszystkie swoje udziały w powyższej spółce a to pierwszy swoich 11 proc. zaś drugi swoich 10 proc. Izraelowi Freibrunowi na własność ustępstwem z daty Stanisławów dnia 22 maja 1926 Lrep. 9618 przyjętem przez Walne Zgromadzenie Spółników w dniach 27 kwietnia 1926 i 23 maja 1926. Data wpisu: 15 lutego 1928. 5108

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Stanisławów, 2 lutego 1928.

Firm. 89/29. C. III. 131. W sprawie firmowej Towarzystwo naftowe „Terra Mraźnica” Spółka z ogr. odpow. w Borysławiu przyjmuje się do wiadomości zmianę ustępu 4 i 5 Art. XII. kontraktu spółki z daty Drohobycz 21 czerwca 1928. Lrep. 2071 dokonaną na Walnem Zgromadzeniu spółników 19 marca 1929, przebieg którego stwierdzono aktem notarialnym z daty Drohobycz 19 marca 1929 Lrep. 4164. 5107

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 6 kwietnia 1929.

Firm. 40/29. B. I. 138. Wskutek uchwały Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie z dnia 29 stycznia 1929 firm. 172/29. B. I. 189. Do rejestru firm akcyjnych należy wpisać. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: „Gazolina” Spółka akcyjna. Przedmiot przedsiębiorstwa: poszukiwanie i eksploatacja gazu ziemnego, oleju skalnego, wosku ziemnego i wszelkich innych państwu niezastrowionych minerałów i substancji bitumicznych w stanie stałym, płynnym i lotnym, oraz użytkowanie wszelkich wytworów z tych minerałów i substancji, b) tworzenie zakładów przemysłowych i górniczych służących do osiągnięcia powyższego celu, c) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek składów i sprzedaż wytworów z powyższych minerałów i substancji oraz ich przetworów, d) dzierżawienie podobnych przedsiębiorstw, e) nabywanie gruntów dla celów tego przedsiębiorstwa, uprawnień górniczych, nabywanie praw poszukiwania i wydobywania wszelkich państwu niezastrowionych i swobodnego rozporządzania właścicielem gruntu pozostawionych minerałów i substancji bitumicznych, f) zakładanie rurociągów i tłoczni oraz innych urządzeń transportowych. Kapitał akcyjny Spółki wynosi złotych 2,220.000 rozłożonych na 111.000 akcji wartości nominalnej 20 złotych każda, przyczem 72.764 sztuk akcji opiewa na nazwisko właściciela a 38.236 sztuk akcji na okaziciela. Nazwiska członków zarządu: Rada Zawiadowcza: Seligan Dembowski inż., Michał Sroczyński przemysłowiec, Gabriel Sokolnicki inż., Jan Wassung dyrektor dóbr, Konrad Wyleżyński inż., Marjan Wieleżyński wszyscy we Lwowie, Józef Oktawiec, Wit Sulimiński, Józef Kowalczyński i dr. Bronisław Wojciechowski. Komitet wykonawczy: Marjan Wieleżyński inż. Gabriel Sokolnicki we Lwowie, inż. Józef Kowalczyński i dr. Bronisław Wojciechowski. Prokurenci: Roman Marchwicki, dr. Bronisław Wojciechowski, Józef Kowalczyński, inż. Brunon Szymański, Wilhelm Propst, inż. Zygmunt Piechowski, Marjan Nowakowski, Szczepan Tarnowski, Władysław Sołowij, Ignacy Wieleżyński i Bolesław Kityński. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z 26 października 1919. L. 2299/19. Zarząd spółki jest Rada Zawiadowcza składająca się z 12 członków. Wszystkie ogłoszenia publiczne ogłoszone będą w „Monitorze Polskim” i „Gazecie Lwowskiej”. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciętną pieczęcią lub wypisaną ręcznie nazwą firmy umieści się dwa podpisy członków komitetu wykonawczego lub jeden członek komitetu i jeden prokurysta. Data wpisu 14/3 1929. 5104

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 12 marca 1929.

Firm. 75/29. Sp. II. 194. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni firm spółdzielni. Przy firmie: Handel maszynami i wytworami fabrycznymi „Kosmos”, Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością w Drohobyczu wpisano w rejestrze handlowym dnia 8 kwietnia 1929. Na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 31 stycznia 1929 zmieniono par. 11 statutu w ten sposób iż par. ten brzmieć będzie: „Wszelkie ogłoszenia spółdzielni będą umieszczone w czasopiśmie „Przegląd Spółdzielczy” wychodzącym we Lwowie. 5098

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 6 kwietnia 1929.

Firm. 45/29. C. III. 113. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego spółek z ogr. odpow. Siedziba Firmy: Drohobycz. Brzmienie Firmy: „Urszula” spółka naftowa z ogr. odpowiedzialnością po niemiecku „Urszula” Naftagesellschaft m. b. H. Na walnem zgromadzeniu spółników przebieg którego stwierdzony został aktem notarialnym z daty Drohobycz 19/9 1928. Lrep. 3146 natarjusza Juliana Kurowskiego, uchwalono zmianę par. 9 kontraktu spółki w ten sposób, że oddać może być ustanowiony tylko jeden zawiadowca, tudzież przyjęto do wiadomości wstąpienie zawiadowcy dra Szymona Herschdorfera adwokata w Drohobyczu. Data wpisu 16 maja 1929. 5095

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V. Sambor, 15 maja 1929.

Firm. 91/29. B. I. 138. Do rejestru firm akcyjnych należy wpisać. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: „Gazolina” Spółka Akcyjna. Przerachowanie bilansu: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 7 stycznia 1929. Lrep. 17.692 ogłoszonej w „Monitorze Polskim” z dnia 4 lutego 1929 Nr. 23 i zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 27 lutego 1929 Nr. Adm. Pr. 825/578, pozostawiony majątkowy bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 bez przerachowania w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Nr. 38 Dz. U. R. P. przyjmuje się do wiadomości z tem, że nie wpływa on na żadne zmiany w wykazanym w rejestrze handlowym, a obecnie wynoszącym 2,220.000 zł. w kapitale akcyjnej Spółki. Data wpisu 30 marca 1929. 5096

Sąd okręgowy, Oddział II. Sambor, 28 marca 1929.

Radomyślu Wielkim, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczerpionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosił się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 5065-3

Sąd Apelacyjny. Kraków, dnia 20 czerwca 1929.

Dr. I. Krzyżanowski.

UPADŁOŚCI.

Sa. 20/29/36. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Michała Jasińskiego s. Aleksandra w Boryni zastanowiono (nieprzyjęcie ugody).

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 1 czerwca 1929. 5097

Sa. 31/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Aleksandra Fabera kupca w Zakopanem ul. Kościeliska. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Aulich Stanisław, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 9 lipca 1929 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 lipca 1929.

Sąd grodzki. Nowy Targ, 7 czerwca 1929. 5116

Sa. 43/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Ernsta kupca w Samborze. Komisarz ugodowy P. Ignacy Chylek s. S. o. w Samborze. Zarządca ugodowy Salomon Schmid kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 92 dnia 22 lipca 1929 o godz. 9-tej przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 lipca 1929. 5105

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 10 czerwca 1929.

Sa. 14/29/23. Postępowanie do majątku Salima veł Schulima Kohana w Samborze zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 24 kwietnia 1929. 5103

Sa. 13/29/40. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Natana Löwenthala. kupca w Drohobyczu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 5101

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 18 maja 1929.

Sa. 19/29/22. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Heleny Wojnarowskiej zastanowiono (nieprzyjęcie wniosku). 5094

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 13 maja 1929.

Sa. 28/29. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużników Róży i Majera Goldenbergów kupców w Kosowie. Komisarz ugodowy p. sędzia S. o. Königsberg. Zarządca ugodowy p. Majer Gottlieb w Kosowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 27 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Czortkowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawiśł do dnia 15 czerwca 1929. 5091

Sąd okręgowy, Wydział IV. Czortków, 24 maja 1929.

Sa. 33/29/2. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużników Abrahama i Reginy Gottfriedów kupców w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu grodzkiego Grabowiecki. Zarządca ugodowy p. dr. Mannheim adw. w Kopyczyńcach. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 23 lipca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli, także gdyby co do nich spór zawiśł do dnia 10 lipca 1929. 5092

Sąd okręgowy, Wydział IV. Czortków, 24 maja 1929.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 412/28/4. Michał Rudiak, urodzony 27 października 1877 w Nowosiółce, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, zaginął w niewoli włoskiej. Na prośbę brata jego Dmytra wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 5017

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1929.

T. 5/29/4. Mikołaj Baj, urodzony 29 listopada 1881 w Zadnieszówce, powiat Skala, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zachorował pod Krakowem z końcem roku 1914 i miał umrzeć. Na prośbę żony jego Marceli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 5018

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnopol, dnia 12 marca 1929.

T. 61/29/3. Stefan Demczuk, urodzony 23 lipca 1893 w Petrykowie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji 1914 roku do 35 p. obrony krajowej, zaginął na wojnie. Na wniosek brata jego Wasyla wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 5020

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnopol, dnia 24 kwietnia 1929.

T. 88/29/3. Tadeusz Kuczkowski, urodzony 28 marca 1894 w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, z wojny do domu nie wrócił i od roku 1919 brak o nim wiadomości. Na prośbę siostry jego Marii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Abenda w Tarnopolu o zaginionym. 5021

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnopol, dnia 18 maja 1929.

T. IV. 100/28. Ignacy Szurlej, urodzony 1856 w Lutczy, pow. Strzyżów, syn Stanisława i Marii, wyemigrował przed 40 laty do Ameryki i od 38 lat nie ma żadnej wiadomości o jego życiu. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Tyrallika w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do 1 roku. 5051

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 15 lutego 1929.

T. IV. 53/28/4. Edykt. Antoni Woźniak, syn Marcina i Franciszki z Nabożnych, urodzony w Lipinkach dnia 12 grudnia 1861 r., wyjechał przed 37 laty do Ameryki i od 32 lat nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tujejszemu Sądowi a to w przeciągu 1 roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” i poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 4839

Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasio, dnia 29 maja 1928.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
LM. 60.278/29
W. III
We Lwowie, dnia 22 czerwca 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczną licytację ofertową na dzierżawę łaźni parowej w budynku miejskim przy pl. Dąbrowskiego L. 3. (Łaźnia im. Ducheskiego).

Blizsze warunki do przeglądnienia w godzinach urzędowych w III Wydziale Magistratu drzwi Nr. 118.

Termin wnoszenia ofert w zapieczętowanych kopertach z dołączeniem kwitu 10% wadium oferowanego czynszu upływa w dniu 2 lipca 1929 o godzinie 12-tej w południe.

Magistratowi przysługują prawo wyboru względnie nieuwzględnienia żadnej oferty.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta

ZGUBIONE DOKUMENTA.

EMILJAN ROMAN KORNACKI, urodzony 1900 Kraków unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Lwów. 5039-3

UNIEWAŻNIAM świadectwo magisterskie „Ogólne wiadomości o Słowianach” wydane przez Komisję egzystencyjną magisterskich Wydziału humanistycznego U. J. K. na nazwisko Jana Bodnaruka. 5117-3

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkoły przemysłowej im. Czackiego, wystawione na imię Rosenfelda Aleksandra, ur. 3 czerwca 1893 r. w Grybowie. Znalazca zechce oddać pod adresem: M. Mangel, ul. Bernsteina 18. 4829-3

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie

przyjmuje wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych codziennie od godz. 10—1 i 17—19 przy ul. Długosza l. 9. — Nauka w przyszłym roku szkolnym 1929/30 odbywać się będzie w nowym lokalu, przy ul. Fredry l. 1. (dawne kasyno oficerskie). — O terminie egzaminów wstępnych informuje Sekretarjat Zakładu przy ul. Długosza l. 9.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarząd Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.